

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 3 (109), 13 lutego 2013

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Gdy potrzebna jest pomoc

O krakowskiej służbie zdrowia



Odciążyć SOR-y

Rozmowa z Konradem Jędrychowskim,
kierownikiem SOR-u w Szpitalu Miejskim
Specjalistycznym im. G. Narutowicza

Nowa Mogilska? Ale jaka?

O nowym przedsięwzięciu Miasta



Na deskach Teatru Groteska polscy politycy, samorządowcy i znane postaci życia publicznego pokazali swoje drugie, **nieznane oblicze**

i objawili ukryte dotąd artystyczne talenty. Na scenie wystąpił m.in. prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, który przybliżył widzom mądrości płynące z „Baśni z tysiąca i jednej nocy”, a także: Bronisław Cieślak, Krzysztof Cugowski, Zbigniew Ćwiąkański, Eugeniusz Grzeszczak, Bogusław Krzeczkowski, Bogdan Pęk, Joanna Senszyn, Andrzej Zoll. Reżyserem widowiska był Adolf Weltschek, który wspólnie z Małgorzatą Zwolińską i Jackiem Stankiewiczem opracowali scenariusz Shopki.



Bądź na pTAK!

Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka to krakowski projekt obywatelsko-artystyczno-urzędniczy pozbawiony wszelkich elementów administracyjnych i prawnych. W konwencji happeningu, zabawy i współpracy jego członkowie pragną przywrócić właściwą liczebność populacji ptaków miejskich. Z dużych miast zniknęły wróble, sikorki i inne drobne ptaszki, ocieplanie budynków przepędziło również jerzyki, z których każdy likwiduje codziennie 2 tys. komarów. – Można to zmienić, budując i montując specjalne budki lęgowe – mówi Waldemar Domański, inicjator projektu. – Na naszej stronie www.AsocjacjaPromotorowRP.com w dziale „Zrób to sam!” znajdują się schematy prawidłowo skonstruowanych ptasich domków oraz inne potrzebne informacje. Nie handlujemy budkami, a jedynie polecamy ich zakup lub własnoręczne wykonanie – podkreśla.

Asocjację zainicjowali Miotacz Idei Waldemar Domański – na co dzień dyrektor Ośrodka Kultury Biblioteki Polskiej Piosenki, oraz Kancelarz Drabinowy Włodzimierz Skoczylas – szef Cafe „Wróbelek”. Do Asocjacji może przystąpić każdy, kto pisemnie oświadczy, że jest z natury wesoły i posiada niebanalne poczucie humoru oraz zakupi odpowiednią budkę lęgową (cena ok. 40–50 zł). Potwierdzony zakup ptasiego domku lub dokonanie przelewu na konto Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego będą traktowane jak pisemna deklaracja wesołego usposobienia i niebanalnego poczucia humoru! – Zapraszamy do naszego grona zarówno osoby prywatne, jak i instytucje. Członkowie

Asocjacji mogą używać tytułu Ambasador Asocjacji Promotorów RP – zachęca Domański. – Krakowska Asocjacja Promotorów Radosnego Ptaka poprzez współpracę z instytucjami i ludźmi dobrej woli chce wypracować model obywatelskiej inicjatywy, którą można będzie zastosować w innych miastach. Wiele instytucji i urzędów działa indywidualnie w kwestii ochrony przyrody. Warto połączyć i skoordynować ich wysiłki – tłumaczy.

Akcja budowania budek lęgowych rusza 14 lutego 2013 r. – Zapraszamy na walentynki z Asocjacją Promotorów Radosnego Ptaka do Leroy Merlin „Bonarka” – zachęcają organizatorzy. – Od godz. 16.00 do 19.00 będziemy budować budki dla ptaków, a o godz. 17.00 piosenki Édith Piaf zaśpiewa krakowski wróbelek Jaga Wrońska.

Do Asocjacji przystąpili już m.in.: Maciej Orłoś, Janusz Dzieciół, prof. Jacek Majchrowski, Bogusław Kośmider, Jacek Cygan, Zofia Gołubiew, Jacek Stokłosa oraz Marian Kruczek, sołtys Ptaszkowej.

Redakcja KRAKOWA.PL



www.AsocjacjaPromotorowRP.com

KONKURS

W ostatnim numerze KRAKOWA.PL zadaliśmy następujące pytania: 1. Ilu widzów pomieści hala widowiskowo-sportowa w Czyżynach? 2. Gdzie można oglądać spektakle z cyklu Niedziele dla tańca? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Hala widowiskowo-sportowa w Czyżynach pomieści 15 tys. widzów. 2. Spektakle z cyklu Niedziele dla tańca można oglądać w Teatrze Ludowym. Zwycięzcy w naszym konkursie: Katarzyna Bielewicz, Beata Józefczyk oraz Małgorzata Kurczyńska otrzymają podwójne

zaproszenia na jedno z krakowskich wydarzeń kulturalnych.

A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. Pod jakie numery należy dzwonić, jeśli zagrożone jest zdrowie lub życie? 2. Ile procent powierzchni Krakowa pokryte jest planami zagospodarowania przestrzennego? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 18 lutego 2013 r. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3–4
Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3–4, pok. 161, I piętro, tel. (12) 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździńska

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Kozioł, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Kinga Sadowska, Magdalena Bartlewicz, Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Filip Szatanik, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Paweł Brzozowski / brzoza.net

Projekt graficzny: PReTEKST. Korekta: Magdalena Kędzierska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: DjaF Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3–4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuski 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasińskiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 27 lutego.

W numerze:

OPIEKA ZDROWOTNA

4. Gdy potrzebna jest pomoc

O krakowskiej służbie zdrowia

7. Odciążyć SOR-y

Rozmowa z Konradem Jędrzychowskim, kierownikiem SOR-u w Szpitalu Miejskim Specjalistycznym im. G. Narutowicza

MIASTO

8. Plany na sto dwa

O planach zagospodarowania przestrzennego

9. Nowa Mogilska? Ale jaka?

O nowym przedsięwzięciu miasta

10. Edukacja – są decyzje

Które szkoły do zamknięcia?

10. Daj mi szansę!

Nie kupuj, przygarnij!

11. Nowe Krzysztofory

Rusza drugi etap modernizacji

12. Honorowy Władysław Bartoszewski

Po uroczystej sesji

12. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

13. Piętnaste urodziny partnerstwa

Kraków i Innsbruck

SPORT

14. Wpatrzeni w Dudka, Frankowskiego i Messiego

Młodzi wybierają futbol

KULTURA

15. Prapremiera „Copernicusa” Jordiego Savalla

Przed nami Misteria Paschalia

16. „Hej, me Bałtyckie Morze!”

Kraków żeglarską stolicą

17. Szopka – symbol Krakowa

Rozmowa z Małgorzatą Niechaj

RADA MIASTA KRAKOWA

18. Trzeba przyspieszyć

Rozmowa z Bogusławem Kośmiderem, przewodniczącym RMK

19. Co ze smogiem?

Antysmogowa burza mózgów

20. Tysiąc szkół na tysiąclecie

Felieton Jerzego Sonika

21. Nowa Huta to akumulator Krakowa

Rozmowa ze Sławomirem Pietrzykiem

22. Głos dzielnicy

23. Radni z bliska

Grzegorz Stawowy

HISTORIA

24. Raskolnikow ze Szpitalnej...

...czyli skutki nieobecności psa Miekora

25. Kalendarium krakowskie

26. OGŁOSZENIA

Gdy potrzebna jest pomoc

Sezon grypowy trwa, więc poczekalnie w przychodniach lekarzy rodzinnych zapełniły się pacjentami. Co jednak zrobić, gdy stan zdrowia pogorszy się wieczorem, kiedy przychodnia jest już zamknięta? Dokąd udać się po pomoc? W jakich sytuacjach można wezwać karetkę pogotowia ratunkowego, a kiedy należy zgłosić się bezpośrednio do szpitalnego oddziału ratunkowego?



foto: Paweł Brzozański / brzoza.net

Beata Klejbuk-Goździalska

Placówki, w których pracują wybrani przez nas lekarze pierwszego kontaktu, otwarte są w dni powszednie zazwyczaj od 8.00 do 18.00. Trudno jednak zwlekać do rana z wizytą u lekarza, gdy np. rośnie temperatura, a ból brzucha nie ustępuje mimo zastosowania leków rozkurczowych. W takich szczególnych przypadkach, które wystąpiły wieczorem, nocą lub w dni świąteczne, można skorzystać ze świadczeń medycznej opieki nocnej i świątecznej, realizowanej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej.

W nocy i święta

W sytuacjach szczególnych, a zwłaszcza w wypadku nowych zachorowań lub zaostrzeń dolegliwości w przebiegu schorzeń przewlekłych należy udać się lub zadzwonić do dyżurnego ambulatorium. W ramach opieki nocnej i świątecznej udzielane są lekarskie porady ambulatoryjne, a w sytuacjach tego wymagających także wizyty domowe. Nocna i świąteczna opieka medyczna dostępna jest codziennie od 18.00 do 8.00 oraz całodobowo we wszystkie niedziele, święta i dni wolne od pracy. Warto podkreślić, że nie obowiązuje rejonizacja i chory może skorzystać z pomocy dowolnego ambulatorium. Na s. 26 publikujemy listę takich placówek na terenie Krakowa (jest ona również dostępna na stronie: www.nfz-krakow.pl).

W jakich sytuacjach powinniśmy udać się do placówki udzielającej pomocy w czasie, gdy przychodzi naszego lekarza pierwszego kontaktu jest zamknięta? Jeśli nie ma objawów sugerujących bezpośrednie zagrożenie życia lub grożących istotnym uszczerbkiem zdrowia, ale istnieje obawa, że oczekiwanie na otwarcie przychodni może znacząco niekorzystnie wpłynąć na nasz stan, należy skorzystać ze świadczeń opieki nocnej i świątecznej. Do objawów, które powinny nas zaniepokoić, należą m.in.: zaostrzenie lub nasilenie dolegliwości znanej choroby przewlekłej (np. kolejny napad astmy oskrzelowej z umiarkowaną dusznością), infekcja dróg oddechowych z wysoką gorączką powyżej 39 st. (szczególnie u małych dzieci i ludzi w podeszłym wieku), bóle brzucha nieustępujące mimo stosowania leków rozkurczowych, nasilone bóle głowy nieustępujące mimo stosowania leków przeciwbólowych, nasilona biegunka lub wymioty (szczególnie u dzieci lub osób w podeszłym wieku), nagle bóle krzyża, kręgosłupa, stawów, kończyn itp., zaburzenia psychiczne (z wyjątkiem agresji lub dokonanej próby samobójczej). Należy jednak dodać, że w ramach nocnej i świątecznej opieki lekarskiej nie można uzyskać rutynowego zaświadczenia o stanie zdrowia, skierowania do specjalisty czy recepty na sto-

sowane stale leki w związku ze schorzeniem przewlekłym.

112 czy 999?

Jeżeli zagrożone jest czyjeś życie i zdrowie, nie należy się wahać, lecz bezzwłocznie wezwać na pomoc zespół ratownictwa medycznego. Można to zrobić, dzwoniąc pod numer alarmowy 999 – czyli bezpośrednio do dyspozytorni pogotowia ratunkowego (w województwie małopolskim dyspozytornie znajdują się w Krakowie i Tarnowie), bądź pod numer 112 – ogólnoeuropejski numer alarmowy, dostępny bezpłatnie z każdego miejsca w Unii Europejskiej. Pod numer 112 dzwonimy przede wszystkim w przypadkach, gdy potrzebna jest interwencja przynajmniej dwóch służb, np. pogotowia ratunkowego i straży pożarnej (np. w sytuacji pożaru czy wypadku komunikacyjnego).

Pamiętajmy, że czas dotarcia ratowników medycznych na miejsce zdarzenia zależy nie tylko od szybkości przekazania informacji, ale również od precyzji jej przekazu, dlatego w trakcie zgłoszenia wypadku lub zachorowania powinniśmy udzielać ścisłych odpowiedzi na zadane przez dyspozytora pytania. – Dyspozytorami są osoby z doświadczeniem w pracy w ratownictwie medycznym, zazwyczaj ratownicy medyczni i pielęgniarki – mówi Barbara Grzybek-Korgól, rzeczniczka prasowa Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. – Ich zadaniem jest przeprowadzenie szczegółowego wywiadu medycznego, na podstawie którego oceniają, czy jest potrzebna natychmiastowa pomoc medyczna, czy też pacjent powinien skontaktować się z lekarzem pierwszego kontaktu. Dyspozytor pyta również o dokładne miejsce zdarzenia – adres, lokalizację, punkty orientacyjne, a w sytuacji, gdy konieczne jest natychmiastowe podjęcie zabiegów ratujących życie, udziela także szczegółowych instrukcji do czasu przyjazdu karetki – podkreśla. Warto pamiętać, by nie odkładać słuchawki, zanim dyspozytor nie zakończy rozmowy. – Jeśli dyspozytor zdecyduje o wysłaniu zespołu ratownictwa medycznego, do chorego jedzie karetka znajdująca się najbliższej miejsca zdarzenia – mówi rzeczniczka KPR. – Decyzję o tym, do jakiego szpitala zostanie przewieziony pacjent, podejmuje zespół ratownictwa medycznego – zazwyczaj jest to najbliższy szpitalny oddział ratunkowy lub ośrodek specjalistyczny – dodaje.

Stan zagrożenia życia i zdrowia

Pamiętajmy, że obowiązkiem osoby będącej świadkiem powstania nagłego zagrożenia życia lub zdrowia innego człowieka jest zawiadomienie służb udzielających pomocy medycznej oraz – zgodnie z posiadanymi umiejętnościami – udzielenie pierwszej pomocy. W takim



► przypadku osobie ratującej przysługuje ochrona prawna jak funkcjonariuszom publicznym oraz zwolnienie z odpowiedzialności za szkody majątkowe spowodowane koniecznością ratowania życia lub zdrowia w stanie nagłym. Oczywiście, nie będąc pracownikiem służby zdrowia, możemy mieć czasem kłopot z rozpoznaniem stanu zagrożenia zdrowia lub życia – stan ten polega na nagłym lub przewidywanym w krótkim czasie pojawieniu się objawów pogarszania zdrowia, którego bezpośrednim następstwem może być poważne uszkodzenie funkcji organizmu, uszkodzenie ciała lub utrata życia. Stan taki wymaga podjęcia natychmiastowych medycznych czynności ratunkowych i leczenia – i wyłącznie w takich przypadkach powinniśmy dzwonić pod numer 999 lub udać się do szpitalnego oddziału ratunkowego. Stan zagrożenia życia może sugerować obecność jednego z poniższych objawów: utrata przytomności, zaburzenia świadomości, drgawki, nagły, ostry ból w klatce piersiowej, zaburzenia rytmu serca, nasiloną duszność, nagły ostry ból brzucha, uporczywe wymioty, zwłaszcza z domieszką krwi, masywny krwotok z dolnego odcinka przewodu pokarmowego, masywny krwotok z dróg rodnych, gwałtownie postępujący poród, ostre i nasilone reakcje uczuleniowe (wysypka, duszność) będące efektem zażycia leku, ukąszenia czy użądlenia przez jadowite zwierzęta, zatrucia lekami, środkami chemicznymi czy gazami, rozległe oparzenia, udar cieplny, wyziębienie organizmu, porażenie prądem, podtopienie lub utonięcie, agresja spowodowana chorobą psychiczną, dokonana próba samobójcza, upadek z dużej wysokości, rozległa rana będąca efektem urazu, urazy kończyny dolnej uniemożliwiające samodziel-

ne poruszanie się. Pamiętajmy, by reagować adekwatnie do sytuacji – wzywając karetkę do przypadku niewymagającego natychmiastowej interwencji, być może utrudnimy udzielenie pomocy osobie, która naprawdę jej potrzebuje.

Szpitalne oddziały ratunkowe

Zadaniem zespołu ratownictwa medycznego jest podtrzymanie funkcji życiowych i jak najszybsze dowieszenie pacjenta do placówki specjalistycznej, czyli do szpitalnego oddziału ratunkowego. Na terenie Krakowa funkcjonuje pięć takich oddziałów: w Szpitalu Uniwersyteckim (ul. Kopernika 36, SOR – ul. Kopernika 19–21), w Szpitalu Specjalistycznym im L. Rydygiera (os. Złotej Jesieni 1), w Szpitalu Specjalistycznym im S. Żeromskiego (os. Na Skarpie 66), w Szpitalu Miejskim Specjalistycznym im G. Narutowicza (ul. Prądnicka 35–37), oraz w 5. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką SPZOZ (ul. Wrocławska 1–3).

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 3 listopada 2011 r. w sprawie szpitalnego oddziału ratunkowego (Dz. U. nr 237, poz. 1420) SOR-y udzielają świadczeń opieki zdrowotnej polegających na wstępnej diagnostyce, podejmują leczenie w zakresie niezbędnym dla stabilizacji funkcji życiowych osób, które znajdują się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Jest to etap pomiędzy leczeniem przedszpitalnym a leczeniem już specjalistycznym. Najczęściej na tym etapie zapadają kluczowe decyzje dotyczące zdrowia i dalszego leczenia pacjenta.

Warto jednak pamiętać, że szpitalne oddziały ratunkowe nie zastępują lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej i nie zapewniają wszyst-

Pogotowie w statystykach

W ramach Państwowego Ratownictwa Medycznego całodobowo w Krakowskim Pogotowiu Ratunkowym dyżuruje 14 zespołów specjalistycznych (S) i 16 zespołów podstawowych (P) oraz 1 zespół noworodkowy (N). Zespoły rozlokowane są w 18 podstacjach na terenie miasta Krakowa i poza jego granicami administracyjnymi. W 2012 r. zespoły KPR udzieliły pomocy 74 027 pacjentom, ambulance wyjeżdżały do chorych średnio 203 razy w ciągu dnia, czyli średnio 6 tys. razy w miesiącu. W ciągu roku ambulance KPR przejechały ponad 1 mln 200 tys. km!

kich świadczeń. Na SOR-ach nie wykonuje się zmiany opatrunków, zleconych iniekcji, zdejmowania szwów, nie przepisuje się tu leków, które się pacjentowi skończyły, a są zlecone do systematycznego przyjmowania, nie wydaje się rutynowego zaświadczenia o stanie zdrowia, nie wykonuje się badań dodatkowych bądź konsultacji specjalistycznych zleconych w ramach wcześniejszego leczenia.

Tu uzyskasz informacje

Pod numerem Całodobowego Telefonu Informacji Medycznej (12 661-22-40) mieszkańcy Krakowa mogą uzyskać informacje o bezpłatnych badaniach oraz usługach świadczonych przez placówki medyczne. Pracownicy infolinii udzielają również pomocy w poszukiwaniu osób zaginionych na terenie Krakowa. Numer 12 661-22-40 działa we wszystkie dni w roku i przeznaczony jest dla mieszkańców Krakowa. Informacje – codziennie aktualizowane – udzielane są na trzech stanowiskach telefonicznych w godz. 7.00–19.00 oraz na jednym stanowisku w godz. 19.00–7.00. Koszt połączenia telefonicznego nie jest wyższy niż standardowy koszt połączeń telefonicznych i jest naliczany od momentu uzyskania połączenia z pracownikiem udzielającym informacji. Pod tym numerem można uzyskać informacje na temat adresów i numerów telefonów świadczeniodawców wraz ze wskazaniem rodzaju udzielanych świadczeń medycznych, a także informacje o dostępności do usług zdrowotnych (np. o czasie oczekiwania na wykonanie usługi) u poszczególnych świadczeniodawców.

W ubiegłym roku udzielono łącznie 134 287 informacji. Nadzór nad działalnością Całodobowego Telefonu Informacji Medycznej sprawuje Biuro ds. Ochrony Zdrowia UMK (tel. 12-616-94-96).



SOR-y udzielają pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowia

Odciażyć SOR-y

O pracy w szpitalnych oddziałach ratunkowych oraz przyczynach tworzenia się kolejek z Konradem Jędrychowskim, kierownikiem SOR-u Szpitala Miejskiego Specjalistycznego im. G. Narutowicza w Krakowie rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.



foto: Wiesława Majewska / UMJK

Konrad Jędrychowski – lekarz od 30 lat, ukończył specjalizacje: w zakresie chorób wewnętrznych i medycyny ratunkowej. Od 2005 r. kieruje Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym w Szpitalu Miejskim Specjalistycznym im. G. Narutowicza

Najnowszy raport Naczelnej Izby Kontroli pozytywnie ocenił leczenie w szpitalnych oddziałach ratunkowych, określając je jako sprawne i kompleksowe. Jednocześnie w raporcie zwrócono uwagę na przeciążenie SOR-ów. Czy ten problem dotyczy również szpitali krakowskich?

Konrad Jędrychowski: Problem przeciążenia SOR-ów dotyczy placówek w całym kraju, zatem także i krakowskich.

Jaka jest przyczyna tworzenia się kolejek na SOR-ach?

KJ: Wyjaśnienie jest proste – kilkadziesiąt procent pacjentów, którzy trafiają na SOR, nie powinno tu się znaleźć. Zgodnie z Ustawą o państwowym ratownictwie medycznym szpitalne oddziały ratunkowe udzielają pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowia, a do takich nie należą przeziębienia czy przewlekłe schorzenia, z którymi pacjenci do nas przychodzą. Kolejki tworzą też osoby chcące szybko dostać się do specjalisty, utarło się również przekonanie, że pomoc udzielana na SOR-ze jest bardziej fachowa, gdyż w krótkim czasie można tu wykonać komplet badań, na które pacjenci czekali dłużej, udając się do lekarza rodzinnego.

Jeżeli lekarze rodzinni mieliby większe możliwości diagnostyczne i otrzymywali wyniki zleconych badań wcześniej niż obecnie – czyli po

kilku godzinach, a nie kilku dniach – na pewno liczba pacjentów na SOR-ach by się zmniejszyła.

Raport NIK-u mówi o niemal 40 proc. pacjentów – to średnia krajowa – niekwalifikujących się do przyjęcia w oddziałach ratunkowych, choć rekord w jednym z lubuskich szpitali to 80 proc.

KJ: W naszym szpitalu nie odbiegamy od średniej krajowej i liczba ta również oscyluje w okolicach 40 proc.

To niemalże połowa... Czym może to skutkować?

KJ: Sytuacja ta powoduje, że karetki przywożące osoby potrzebujące pomocy najbardziej i znajdujące się w stanie realnego zagrożenia zdrowia i życia czekają pod SOR-em na swoją kolej. Niestety, przy tłumie pacjentów „przepustowość” SOR-u musi spadać. Dodajmy, że karetki nie wolno odesłać do innego szpitala, więc zdarzają się i takie sytuacje, gdy pięć, sześć ambulansów czeka na przekazanie pacjenta ekipie SOR-u.

Z jakimi problemami zdrowotnymi pojawiają się na SOR-ach pacjenci, którzy powinni udać się do lekarza rodzinnego bądź placówki świadczącej nocną i świąteczną opiekę?

KJ: Najczęściej są to przeziębienia, infekcje górnych dróg oddechowych czy dolnych dróg mo-

cowych, choroby przewlekłe, np. niewydolność krążenia, nadciśnienie tętnicze – oczywiście nie mam na myśli stanów nagłego pogorszenia – a także usunięcie kleszcza, szwów czy zdjęcie gipsu.

Często zdarza się, że u pacjentów kierowanych do nas przez lekarzy rodzinnych nie przeprowadzono nawet podstawowej diagnostyki, co również obciąża lekarzy SOR-u i wydłuża proces leczenia.

Czy w sytuacji, która wydaje nam się poważnym zagrożeniem dla zdrowia, lepiej wezwać karetkę czy jechać samemu na SOR?

KJ: W innych krajach od 30 do 40 proc. pacjentów jest przywożonych przez członków rodziny, znajomych itp. Karetki pogotowia, zwłaszcza specjalistyczne, powinny być wysyłane tylko do szczególnych przypadków, gdy naprawdę doszło do zagrożenia życia. W przypadku małej rany tłuczonej czy skręconej kostki nie ma potrzeby wzywania karetki, która może być potrzebna pacjentom w znacznie gorszym stanie.

Od czego zależy czas oczekiwania na przyjęcie przez lekarza?

KJ: Na SOR-ze obowiązuje triage, czyli medyczna segregacja chorych w zależności od stopnia obrażeń, rodzaju zachorowań oraz rokowania. Osoba przeszkolona ocenia stan pacjenta i w zależności od tej oceny jest on przyjmowany przez lekarza.

Czy określony jest maksymalny czas oczekiwania?

KJ: Nie ma określonego maksymalnego czasu, bo przecież nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co się wydarzy, ilu pacjentów pojawi się na SOR-ze, ilu będzie wymagało pilnej interwencji. Nie jesteśmy w stanie określić, czy może to być osiem godzin czy więcej, bo zależy to od sytuacji. Nie możemy dawać żadnych gwarancji, bo nigdy nie wiemy, co może się stać.

Jak to jest z rejonizacją? Podobno jej nie ma, ale czasem o niej słyszymy...

KJ: W przypadku SOR-ów nie obowiązuje rejonizacja. Pacjent ma prawo zgłosić się do każdego oddziału.

Powiedzmy na koniec, jakich świadczeń SOR-y nie udzielają...

KJ: Na SOR-ze nie można uzyskać porady lekarskiej czy psychologicznej, rutynowego zaświadczenia o stanie zdrowia, zmiany opatrunku, wykonania iniekcji, nie można tu zrobić obdukcji, przeprowadzić wizyty kontrolnej w związku z wcześniej podjętym leczeniem czy uzyskać recepty na leki stosowane w wypadku schorzeń przewlekłych.

Plany na sto dwa

Kraków ma 102 uchwalone miejscowe plany zagospodarowania – łącznie obejmują one 40 proc. powierzchni naszego miasta. To olbrzymi postęp – w 2003 r. tylko 1,5 proc. terenów Krakowa było pokryte planami. Władze Krakowa chcą, by pod koniec 2014 r. plany obejmowały ok. 60 proc. powierzchni w mieście.



foto: Wierdan/Majka / UMJK

W trakcie sporządzania jest m.in. plan dla obszaru, na którym stoi „Szkieletor”

Kinga Sadowska

Obecnie można składać uwagi do projektów planów dla obszarów: „Prądnik Czerwony – Północ” (do 13 lutego), „Liban” (do 14 lutego), Bieńczyce – Park Rzecznicy Dłubni” (do 25 lutego), „Czyżyny – Łęg” (do 4 marca), „Ugorek – Wschód” (do 5 marca), „Czyżyny – Pas Startowy” (do 14 marca), „Stare Czyżyny” (do 18 lutego).

W ubiegłym roku Rada Miasta Krakowa uchwaliła 17 miejscowych planów o łącznej powierzchni 1951,4 ha. Przyjęto szereg bardzo ważnych planów ochronnych, dzięki którym zachowane zostaną cenne tereny zielone tj. Zakrzówek – Zielna, cztery plany dla Młynówki (Młynówka Królewska – Filtrowa, Młynówka Królewska – Zygmunta Starego, Młynówka Królewska – Grottera, Młynówka Królewska – Zarzecze) oraz plan dla obszaru Park Zakrzówek.

Przyjęto ponadto plany inwestycyjne, które pozwolą rozwinąć obszary: Il Kampus AGH, Ża-

biniec Południe, Bronowice Małe – rondo Ofiar Katynia, Krasickiego – Orawska, Białe Morza, Płaszów – Rybitwy.

Wśród uchwalonych w ubiegłym roku są także plany dla terenów już wykorzystanych pod inwestycje, ale wymagających uporządkowania. Są to: Wola Justowska – Modrzewiowa, Wola Justowska – Sarnie Uroczysko, Bronowice Małe – Tetmajera, osiedle Oficerskie.

W trakcie sporządzania jest 45 planów, które po uchwaleniu objęłyby dodatkowo 11 proc. powierzchni miasta. Są wśród nich m.in. plan dla obszaru, na którym stoi „Szkieletor”, opracowanie dla bulwarów wiślanych, Błóń, Małych Błóń, centrum Nowej Huty i szereg opracowań dla „starego” Podgórza.

Władze Krakowa chcą, by pod koniec 2014 r. plany obejmowały ok. 60 proc. powierzchni w mieście. – Jeżeli taka powierzchnia Krakowa będzie pokryta planami zagospodarowania, miasto będzie w bardzo dobrej sytuacji planistycznej. Umożliwi to sprawne zarządzanie

Dla mieszkańców

Uwagi do planów można wносить osobiście w Biurze Planowania Przestrzennego, listownie lub za pośrednictwem Platformy ePUAP. Adres do korespondencji: **Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, ul. Sarego 4, 31-047 Kraków. złożone przez mieszkańców uwagi będą rozpatrywane przez Prezydenta Miasta Krakowa w ciągu 21 dni od upływu terminu składania.**

i da solidną podstawę do rozwoju społecznego i gospodarczego – mówi zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba. Dodaje przy tym, że nie ma potrzeby obejmowania planem terenów zamkniętych, które są już trwale wykorzystywane, jak drogi czy ulice, oraz terenów objętych ochroną prawną.

Przypomnijmy, że podstawą do tworzenia miejscowych planów zagospodarowania jest Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. Plany muszą być zgodne z ustaleniami zawartymi w studium, które powinno obrazować aktualne dążenia miasta, jak również aktualny stan inwestycji. Obowiązujące studium nie spełnia już tego warunku, dlatego miasto opracowuje jego zmianę.

Zespół pod kierunkiem prof. Jana Chmielewskiego opracował uwarunkowania stanowiące swoiste ramy funkcjonowania miasta w poszczególnych sektorach gospodarki. Po odebraniu tej części opracowania Prezydent Miasta Krakowa powołał zespół autorski pod kierownictwem arch. Elżbiety Koterby – Zastępcy Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rozwoju Miasta, który w październiku 2011 r. we współpracy z Biurem Planowania Przestrzennego przystąpił do opracowywania kierunków zagospodarowania przestrzennego. Projekt ma zostać skierowany do uchwalenia przez Radę Miasta Krakowa w połowie roku.

Z postępem prac planistycznych można zapoznać się pod adresem: planowanie.um.krakow.pl. Dowiemy się tam m.in., jakie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego obowiązują w Krakowie, które wkrótce wejdą w życie, jakie dokumenty są w trakcie opracowywania i kiedy będą konsultowane z mieszkańcami. Są tam też informacje, gdzie i jak można składać wnioski oraz uwagi do planów. Informacje dostępne pod tym adresem przydadzą się też inwestorom – w przypadku rejonów objętych planem mogą oni sprawdzić, jaki rodzaj zabudowy plan umożliwia na poszczególnych obszarach.

Nowa Mogilska?

Ale jaka?

W tym roku rozpocznie się przebudowa ciągu drogowo-tramwajowego od ronda Mogilskiego do pl. Centralnego. Tymczasem trwa dyskusja na temat wyglądu i funkcji ul. Mogilskiej – „wąskiego gardła” całego przedsięwzięcia.



foto: Wiesław Migdała / UMK

Trwa dyskusja na temat wyglądu i funkcji ul. Mogilskiej

Jan Machowski

Przypomnijmy: miasto uzyskało dotację unijną na zadanie pod nazwą „Przebudowa linii tramwajowej na odcinku rondo Mogilskie – al. Jana Pawła II – pl. Centralny”. Inwestycja, której celem jest przede wszystkim modernizacja torowiska, ma sprawić, że przejazd komunikacją szynową do Nowej Huty będzie szybszy i sprawniejszy m.in. dzięki zastosowaniu systemu sterowania ruchem z priorytetem dla tramwaju. Przy okazji na całym odcinku ma zastać wyremontowana nawierzchnia jezdni, wytyczone zostaną też ścieżki rowerowe i odnowione nawierzchnie chodników, unowocześniona będzie również sygnalizacja świetlna.

Wąskim gardłem całego przedsięwzięcia jest ul. Mogilska. To właśnie jej przyszły wygląd i funkcja budzą najwięcej kontrowersji. Zwolennicy radykalnych zmian – skupieni w Stowarzyszeniu Przestrzeń-Ludzie-Miasto – przygotowali projekt pod nazwą Aleja Mogilska. Zakłada on m.in. zawężenie tej ulicy do dwóch pasów ru-

chu – po jednym w każdym z kierunków, poszerzenie chodników i wytyczenie dwukierunkowej ścieżki rowerowej. Oczywiście pośrodku al. Mogilskiej funkcjonowałoby torowisko dla tramwajów.

Czy tak radykalna przebudowa ul. Mogilskiej, szczególnie jeśli chodzi o część drogową, jest możliwa? Trzeba pamiętać, że zgodnie z aktualnym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Krakowa ul. Mogilska ma kategorię drogi zbiorczej, z dwoma pasami ruchu w każdą ze stron. Podobna funkcja dla tej ulicy przewidziana jest w przygotowywanym projekcie nowego studium. Projektanci inwestycji muszą zatem trzymać się obowiązujących dokumentów planistycznych. – To dlatego w naszej propozycji ul. Mogilska ma w sumie cztery pasy ruchu – mówi Krzysztof Migdała, zastępca dyrektora ZIKIT-u ds. inwestycji.

Jest jeszcze kwestia przepustowości dwujezdniowej Mogilskiej. To jedna z głównych dróg łączących dzielnice Nowa Huta i Śródmieście. – Zawężenie tej ulicy do jednego pasa w każdą

ze stron to ograniczenie przepustowości. Uciekając przed wąską Mogilską, kierowcy szukaliby tras alternatywnych. Ruch samochodowy przeżyłby się zatem na i tak mocno już obciążone aleje 29 Listopada czy Pokoju oraz na ul. Opolską – wymienia Krzysztof Migdała. Do tego trzeba jeszcze dodać prognozy, z których wynika, że za dziesięć lat ruch samochodów w tym rejonie miasta zwiększy się nawet o 20 proc.

– Nasza rola w tej sprawie jest wyjątkowo niewdzięczna. Musimy bowiem pogodzić interesy wielu uczestników ruchu: pasażerów komunikacji miejskiej, rowerzystów, kierowców czy pieszych. Jak widać na przykładzie Mogilskiej, te interesy są często sprzeczne – zaznacza wicedyrektor ZIKIT-u. Wsłuchując się w uwagi do projektu, udało się wprowadzić szereg zmian. – Poleciliśmy projektantom, by kosztem m.in. zawężenia jezdni samochodowych przeprowadzić na newralgicznym odcinku ul. Mogilskiej ścieżkę rowerową. Ma ona zastąpić proponowany dotychczas ciąg pieszo-rowerowy – mówi przedstawiciel ZIKIT-u. – Nie możemy jednak zastosować wszystkich proponowanych w trakcie konsultacji rozwiązań, bo po prostu nie na wszystkie rozwiązania jest miejsce – zaznacza.

Warto jednak pamiętać, że przebudowa jezdni to tylko wycinek tego dużego przedsięwzięcia. Kluczowym elementem projektu pozostaje modernizacja torowiska tramwajowego oraz jego dostosowanie do parametrów Krakowskiego Szybkiego Tramwaju. Poprawią się komfort i tempo podróżowania między Nową Hutą a pozostałymi dzielnicami Krakowa, a to dzięki objęciu całej trasy systemem sterowania ruchem.

Dlatego na całej inwestycji zyskają przede wszystkim pasażerowie komunikacji zbiorowej, ale także i piesi, dla których poszerzone zostaną chodniki, oraz rowerzyści, którzy będą mogli jeździć po ścieżce rowerowej na całej długości ulicy.

Jak zapowiada ZIKIT, pierwsze prace związane z modernizacją linii tramwajowej na odcinku rondo Mogilskie – al. Jana Pawła II – pl. Centralny rozpoczną się już wiosną od budowy podstacji trakcyjnej w rejonie pętli Wieczysta. Ten etap nie spowoduje utrudnień dla kierowców czy pasażerów komunikacji miejskiej. Zasadnicza przebudowa ciągu drogowo-tramwajowego do Nowej Huty rozpocznie się jesienią tego roku. Wcześniej poznamy tymczasową organizację ruchu oraz plan zmian w kursowaniu tramwajów.

Przypomnijmy, że przebudowa linii tramwajowej na odcinku rondo Mogilskie – al. Jana Pawła II – pl. Centralny dofinansowana będzie z funduszy unijnych. Wartość projektu to 143 mln zł, a wielkość dotacji – niemal 69 mln zł.

Edukacja – są decyzje

Koniec stycznia obfitował w gorące dyskusje na temat krakowskiej oświaty. 29 stycznia swoje prace zakończył Okrągły Stół Edukacyjny, a dzień później Rada Miasta Krakowa podjęła decyzje dotyczące likwidacji dwóch krakowskich szkół.

Katarzyna Fiedorowicz-Razmus

Radni Krakowa 30 stycznia podjęli decyzję o likwidacji dwóch szkół: Gimnazjum nr 50 przy ul. Bulwarowej 33 oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 16 na os. Niepodległości 19. Radni nie zgodzili się na likwidację Gimnazjum nr 44 na os. Na Stoku 34, przyjęli natomiast uchwałę dotyczącą połączenia XXXI Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum nr 9 (szkoły mieszczą się w budynku przy ul. Kazimierza Odnowiciela 2) oraz uchwałę o włączeniu XXIX Liceum Ogólnokształcącego w struktury Zespołu Szkół Odzieżowych nr 1 przy ul. Cechowej 57.

Wcześniej z programu sesji Rady Miasta Krakowa wycofano uchwały dotyczące likwidacji: Szkoły Podstawowej nr 3 (ul. Topolowa 22), Szkoły Podstawowej nr 52 (os. Dywizjonu 303 66), Szkoły Podstawowej nr 104 (os. Wysokie 7), Gimnazjum nr 22 (ul. Skwerowa 3), Gimnazjum nr 27 (ul. Malborska 98) oraz Gimnazjum nr 45 (os. Willowe 1), a także uchwały dotyczące wygaszania Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 8 (ul. Na Błonie 15b) oraz XVI Liceum Ogólnokształcącego (os. Willowe 35).

Podczas ostatniej styczniowej sesji Rady Miasta Krakowa podjęto również decyzję o likwidacji trzech szkół, które w dalszej kolejności mają wejść w skład Specjalnego

Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem pn. „Centrum Autyzmu”. Te szkoły to: Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 5 (ul. Spadochroniarzy 1), Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Nieśłyszących (ul. Spadochroniarzy 1) oraz Zespół Szkół Specjalnych nr 13 (ul. Szopkarzy 8).

29 stycznia odbyło się ostatnie posiedzenie Okrągłego Stołu Edukacyjnego. Przypomnijmy, że jego celem była wspólna praca nad poprawą jakości edukacji w Krakowie, dyskusja nad tym, w jaki sposób zapewnić dzieciom i młodzieży jak najlepszą opiekę.

W obradach OSE brali udział przedstawiciele Urzędu Miasta Krakowa i Rady Miasta Krakowa oraz przedstawiciele rad dzielnic, Kuratorium Oświaty, dyrektorów i nauczycieli szkół, przedszkoli i placówek oświatowych, związków zawodowych, rodziców i stowarzyszeń oraz organizacji zajmujących się rozwojem edukacji. Informacje o obradach OSE są dostępne na stronie: www.dialogspoleczny.krakow.pl w zakładce Konsultacje społeczne.

Daj mi szansę!

W krakowskim schronisku dla bezdomnych zwierząt kilkaset psów i kotów czeka na odmianę losu. Dzięki akcji adopcyjnej „Podaj łapę” prowadzonej od dwóch lat na stronach Miejskiej Platformy Internetowej Magiczny Kraków już kilkadziesiąt czworonogów dostało szansę na lepsze życie. Nasz dwutygodnik również postanowił przyłączyć się do akcji.

Kinga Sadowska

Zdjęcia czworonogów, które potrzebują nowego opiekuna, będą publikowane także na łamach dwutygodnika KRAKÓW.PL. Liczymy na to, że tym razem znajdzie się dobry dom dla Dżekiego – małego, niekłopotliwego psa o bardzo radosnym usposobieniu.

Dżeki trafił do schroniska we wrześniu 2010 r. Potrzebował trochę czasu, by zaufać ludziom, teraz jest wielkim pieszczochem – przy każdej okazji rozdaje buziaki, wpycha się na kolana i prosi o głaskanie. Potrafi zachować czystość, pozostawiony sam w domu nie sprawia problemów. Musi jeszcze trochę poćwiczyć chodzenie na smyczy, ale za to pięknie wykonuje różne komendy. Osoby, które chciałyby przygarnąć czworonoga, prosimy o kontakt z Krakowskim Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt, ul. Rybna 3, tel. 12 429-74-72. Nowi

opiekunowie będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad trenera. Schronisko można także wesprzeć, przywożąc: karmy dla psów i kotów

w puszkach, karmy specjalistyczne dla seniorów (ryż z jagnięciną, ryż z indykiem), karmy dla psów chorych na nerki, karmy dla szczeniąt (sucha i mokra), kubraczki chroniące przed zimnem, podkłady higieniczne, zabawki interaktywne dla kociąt i szczeniąt, zabawki typu „kong” dla psów, klikery do tresury, dyski (do szkolenia i tresury), haltery (kantarki).

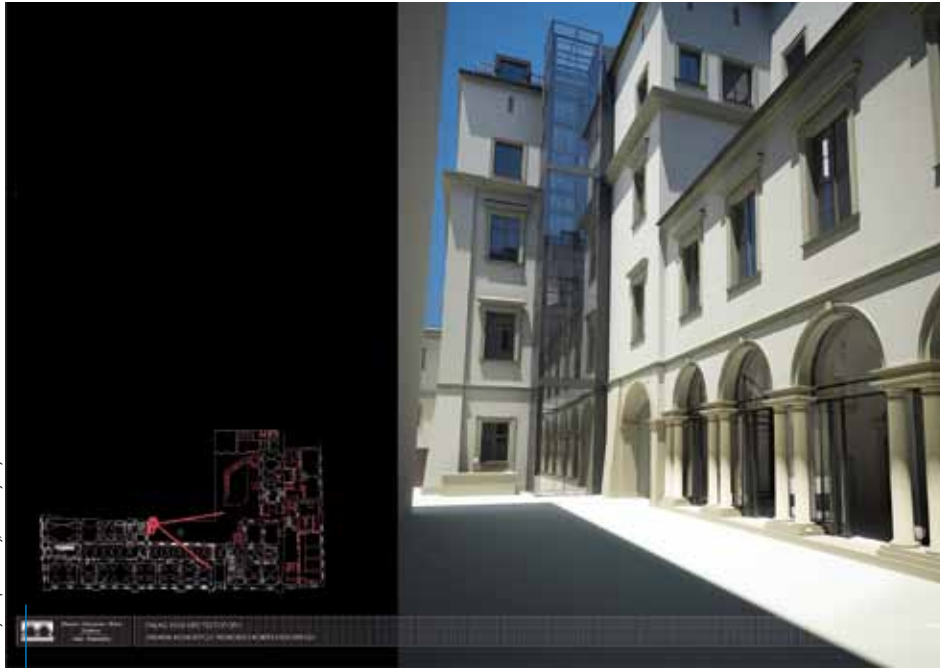
Ażyl przyjmuje zwierzęta przez całą dobę, a wydaje nowym opiekunom w godzinach 10.00–14.00 i 15.00–17.00 przez wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta. Więcej informacji oraz zdjęcia psów i kotów czekających na nowy dom dostępne są na stronie: www.schronisko.krakow.pl.



Szukamy domu dla sympatycznego psiaka Dżekiego

Nowe Krzysztofory

W styczniu podpisano umowę o dofinansowanie dalszej modernizacji Pałacu pod Krzysztofory. 16,5 mln zł to kwota pochodząca z funduszy unijnych, która wesprze remont siedziby Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.



Tak będzie wyglądał po modernizacji Pałac pod Krzysztofory

Anna Długosz

Pałac pod Krzysztofory, który od 1965 r. jest główną siedzibą Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, należy do najpiękniejszych i najokazalszych pałaców miejskich w Krakowie. Na przestrzeni wieków w pałacu gościło wiele znakomitych osobistości, w tym władcy polscy: królowie Jan Kazimierz Waza, Michał Korybut Wiśniowiecki oraz Stanisław August Poniatowski. Tutaj w 1809 r. przebywał książę Józef Poniatowski. W czasie powstania krakowskiego w lutym 1846 r. w budynku Pałacu pod Krzysztofory miał siedzibę Rząd Narodowy na czele z Janem Tyssowskim. Podczas wydarzeń Wiosny Ludów w 1848 r. tutaj spotykali się przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego, a następnie Komitetu Narodowego w Krakowie.

Od 2005 r. w zespole pałacowym prowadzone są kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie, mające na celu przywrócenie walorów zabytkowych oraz modernizację niezbędną do funkcjonowania nowoczesnego muzeum. W ramach pierwszego etapu prac, w latach 2006–2007, wykonano przebudowę kondygnacji

piwnic. Drugi etap rozpoczął się w chwili otrzymania dofinansowania w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na dalszą modernizację pałacu. Projekt obejmuje przebudowę i nadbudowę o jedną kondygnację budynku wraz z ograniczoną przebudową dziedzińca. Prace w piwnicach nie wchodziły w zakres projektu, ponieważ ich remont jest finansowany ze środków SKOZK, który w latach ubiegłych wspierał modernizację obiektu.

W wyniku przeprowadzonych prac planowane jest uruchomienie innowacyjnych przestrzeni muzealnych, w ramach których powstanie: wystawa stała – Cyberteka, cechująca się nowatorskim podejściem do prezentacji zasobów w formie cyfrowej. Cyberteka składać się będzie z trzech połączonych ze sobą stref, pozwalających na zróżnicowany program jej funkcjonowania. Pierwszą z nich stanowić będzie Krzemowa Komnata, w której prezentowane będą podstawowe informacje dotyczące położenia geograficznego Krakowa, warunków geologicznych, hydrologicznych oraz bieżących danych statystycznych. Strefa druga to Sala Warsztatowa, pozwalająca na organizowanie szkoleń, pokazów oraz zajęć edu-

kacyjnych dotyczących technik cyfrowych wykorzystywanych w procesie poznawczym oraz w badaniach naukowych dotyczących historii miasta. Sala Warsztatowa wraz z podręcznym magazynkiem stanowić będzie również zaplecze właściwej Cyberteki, gdzie korzystający z jej zasobów będą mogli przeglądać własne notatki czy też odbyć rozmowę z moderatorem odpowiedzialnym za kontakt z nimi. Strefa trzecia to cztery pomieszczenia z zainstalowanymi terminalami komputerowymi, na których będzie można zapoznawać się z zasobem Cyberteki. Z założenia w jego skład mają wchodzić opracowane przez Sekcję Wizualizacji cyfrowe modele urbanistyczne i architektoniczne, zdigitalizowane zbiory MHK, zdigitalizowane źródła dotyczące szeroko rozumianej historii aglomeracji krakowskiej oraz wyczerpujący, na bieżąco opracowywany i uzupełniany materiał tekstowy dotyczący historii miasta.

Na parterze zmodernizowanego pałacu powstanie innowacyjne Centrum Edukacyjne MHK dla dzieci, stworzone z ciągu sal edukacyjnych przeznaczonych do zajęć o charakterze interdyscyplinarnym i interaktywnym. Przestrzeń centrum zostanie zaaranżowana w konwencji scenograficznej, odwołującej się do legendarnej i historycznej przeszłości Krakowa. Natomiast na pierwszym piętrze powstanie przestrzeń ekspozycyjna. W czterech salach zostanie umieszczona ekspozycja będąca modulem wystawy stałej „Kraków od początku bez końca”, prezentująca dzieła Baltazara Fontany. Na trzecim piętrze budynku ulokowane zostaną pracownie merytoryczne i naukowe MHK m.in.: Dział Historii i Sztuki Krakowa Średniowiecznego, Pracownia Rynku Podziemnego, Redakcja Wydawnictw Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Pracownie i wydawnictwa prowadzić będą działalność naukową oraz wspierającą funkcjonowanie i tworzenie wystaw, ekspozycji, warsztatów i zajęć oferowanych w ramach Cyberteki, Centrum Edukacyjnego oraz w ramach pozostałej działalności MHK. Na poddaszu powstaną pracownie specjalistyczne, które będą opracowywać makiety, elementy ekspozycji, oprawę graficzną wystaw i ekspozycji w ramach działalności MHK. Ponadto powstanie sala konferencyjno-wykładowa – tzw. Sala Miedziana – dla 196 osób.

Po zakończeniu prac modernizacyjnych Pałac pod Krzysztofory ma szansę stać się jednym z najbardziej wyrazistych elementów najbogatszego pod względem oferty skupiska muzeów w Polsce, które zlokalizowane jest w ścisłym centrum Krakowa, a zalicza się do niego m.in.: Zamek Królewski na Wawelu, Muzeum XX. Czarotoryskich, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Archidiecezjalne Kardynała Karola Wojtyły.

Honorowy Władysław Bartoszewski

Kraków ma 36. Honorowego Obywatela. Punktualnie w południe, 6 lutego, po odegraniu hejnału w Sali Obrad Pałacu Wielopolskich został nim Władysław Bartoszewski.

Magdalena Bartlewicz

Tego dnia, podczas uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa Sala Obrad pękała w szwach. Na tę wyjątkową uroczystość przybyli m.in. rodzina i przyjaciele laureata oraz wielu zaproszonych gości, dla których Władysław Bartoszewski jest wzorem do naśladowania.

Laudację na cześć laureata wygłosił prezydent Jacek Majchrowski. – Lista honorowych obywateli Krakowa obejmuje nazwiska osób wybitnie zasłużonych nie tylko dla Polski i Krakowa, ale też dla Europy i świata. Na tej liście po prostu nie mogło zabraknąć profesora Władysława Bartoszewskiego – mówił prezydent Krakowa. – Szacunek, jakim otaczany jest prof. Bartoszewski szeroko poza granicami naszego kraju, jego zasługi dla normalizacji stosunków międzynarodowych w powojennej Europie,

zbliżenia Polski i Niemiec oraz dialogu polsko-żydowskiego stawiają go w rzędzie osób, które, jak określił to ambasador Niemiec, trwa-

le zapisały się w dziejach polityki światowej – podkreślał.

O laureacie mówił także Bogusław Kośmider, przewodniczący RMK. – Wymienienie jednym tchem wszystkich zasług i dokonań Władysława Bartoszewskiego jest niewykonalne. Powiedzieć, że nie starczyłoby książki, to za mało. Bohater dzisiejszej uroczystej sesji Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa mógłby zapełnić całą bibliotekę, co zresztą poniekąd czyni, publikując nawet kilka książek rocznie. Każda z kart życiorysu jest dowodem na siłę charakteru, odwagę, patriotyzm, niewzruszone trwanie przy własnych przekonaniach i wartościach – mówił podczas uroczystej sesji RMK Bogusław Kośmider.



Podczas uroczystej sesji RMK Władysław Bartoszewski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa

foto: Wiesław Migaj / UMK

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

25 stycznia

- Posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich, Niepołomice

26 stycznia

- XXI Spotkanie Oplątkowe Stowarzyszenia Wychowanków Szkół Zakonu Pijarów

28 stycznia

- Powitanie członków Żydowskiego Parlamentu Europejskiego, Pałac Wielopolskich



1 lutego

- Żłożenie kwiatów na grobie Wisławy Szymborskiej w pierwszą rocznicę śmierci Poetki, cmentarz Rakowicki



- Spotkanie Honorowych Strażników Straży Miejskiej, restauracja „Pod Aniołami”

2 lutego

- Spotkanie z minister sportu i turystyki Joanną Muchą,
- Reality Shopka Szoł, Teatr Lalki, Maski i Aktora „Groteska”

5 lutego

- Wizyta nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Stephena Mulla



6 lutego

- Uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa z okazji przyznania prof. Władysławowi Bartoszewskiemu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Krakowa

7 lutego

- Spotkanie z Angelem Pierem Cappello, nowym dyrektorem Włoskiego Instytutu Kultury

foto: Wiesław Migaj / UMK

Piętnaste urodziny partnerstwa

Innsbruck – formalnie stolica kraju związkowego Tyrolu kojarzy się przede wszystkim z corocznym zimowym Turniejem Czterech Skoczní. Ale to także, obok Wiednia, drugie austriackie miasto, z którym Kraków utrzymuje partnerskie kontakty.

Justyna Olszańska

Położony w samym sercu Alp, liczący 120 tys. mieszkańców Innsbruck fascynuje swoją różnorodnością – malowniczym połączeniem gór, rzeki Inn oraz zabytkowej zabudowy miejskiej. Z jednej strony oferuje bowiem wiele atrakcji kulturalnych, z drugiej zaś jest popularnym centrum sportów zimowych. Właśnie w Innsbrucku już trzykrotnie rozgrywano zimowe igrzyska olimpijskie (w latach: 1964, 1976 oraz Młodzieżową Olimpiadę Zimową w 2012 r.), natomiast na skoczni Bergisel, przebudowanej ostatnio według projektu słynnej Zahy Hadid, dorocznie odbywa się trzeci konkurs Turnieju Czterech Skoczní. Z zabytkowego, średniowiecznego centrum rozciąga się imponująca panorama gór. Dzięki wadłowej kolejce linowej można już w niecałe 20 minut pokonać trasę z dzielnicy Hungerburg na najwyższą stację górską Nordkette (2256 m). W Innsbrucku nikogo nie dziwi widok przechadzającego się po centrum miasta snowboardzisty, który w ciągu kilkunastu minut znajdzie się na ośnieżonych stokach pobliskich gór.

Do największych atrakcji Innsbrucka należy „Złoty Dach” (Goldenes Dachl) będący zarazem symbolem miasta. Dach ten, zdobiony 2657 połączanymi miedzianymi gontami, pokrywa wysoki wykuszt w dawnej siedzibie władców Tyrolu. Była to loża wybudowana na zlecenie cesarza Maksymiliana I na cześć swojej żony Bianki Marii Sforzy. Znanymi zabytkami i atrakcjami są również: zamek cesarski Hofburg, kościół Hofkirche wraz ze słynnym, monumentalnym grobowcem cesarza Maksymiliana I, zamek Ambras, katedra św. Jakuba czy też najwyższe położone zoo w Europie (727 m n.p.m.), w którym mieszkają wyłącznie zwierzęta związane ze środowiskiem alpejskim.

Oficjalne kontakty Krakowa i Innsbrucka zostały nawiązane w 1998 r. W ciągu 15 lat partnerstwa współpraca rozwinęła się przede wszystkim w dziedzinie edukacji, kultury, promocji oraz pomocy społecznej. Dwukrotnie

odbyły się wzajemne prezentacje kulturalne (w 2002 r. i 2009 r.) – wystawy plastyczne, koncerty muzyki symfonicznej, dawnej, jazzowej, żydowskiej i organowej. Ważnym elementem współpracy miast jest wymiana doświadczeń np. w zakresie organizacji imprez masowych, zarządzania centrum kongresowym czy systemu funkcjonowania domów pomocy społecznej i domów seniora, który w Innsbrucku zorganizowany jest wzorowo. Renomowana, znana poza granicami Tyrolu szkoła turystyczno-gastronomiczna Villa Blanka oferuje uczniom krakowskich szkół gastronomicznych roczne staże, podczas których nasi stypendyści zdobywają wiedzę fachową oraz dodatkowo cenne kompetencje językowe.

Od samego początku współpracę z Innsbruckiem aktywnie wspiera były wiceburmistrz

Innsbrucka, obecnie Konsul Honorowy RP w Tyrolu Eugen Sprenger. Wraz ze swoją pochodzącą z Polski małżonką Marylą bardzo angażują się w pomoc charytatywną dla krakowskich ośrodków pomocy społecznej i innych instytucji. Dzięki ich wieloletniej pomocy przekazano dary rzeczowe, takie jak: sprzęt rehabilitacyjny, pielęgniarski, meble, ratrak dla krakowskiego Domu Harcerza oraz samochody ratownicze i ratownictwa specjalnego dla Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. Za te działania w 2006 r. państwo Sprenger otrzymali od Prezydenta Miasta Krakowa i Przewodniczącego Rady Miasta tytuł Filantropów Krakowa.

22 lutego 2013 r. – w roku jubileuszowym dla partnerstwa obu miast – odbędzie się uroczystość wręczenia Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej Eugenowi Sprengerowi. To wysokie odznaczenie państwowe zostało mu przyznane na wniosek Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego w uznaniu jego dokonań i wybitnych zasług dla naszego miasta. W tym samym dniu Krzyż Kawalerski otrzyma również pośmiertnie była burmistrz Innsbrucka Hilde Zach, która niezwykle życzliwie traktowała współpracę z Krakowem. W imieniu władz miasta w uroczystości weźmie udział zastępca prezydenta Krakowa Tadeusz Trzmiel.

O współpracy z Innsbruckiem i innych kontaktach krakowsko-austriackich można poczytać na stronie: www.krakow.pl w zakładce „Kraków otwarty na świat”.



Eugen Sprenger wraz ze swoją pochodzącą z Polski małżonką Marylą aktywnie wspierają współpracę Innsbrucka i Krakowa

Wpatrzeni w Dudka, Frankowskiego i Messiego

Kiedys były szkółki, teraz są akademie piłkarskie, ale każdy sposób jest dobry, żeby zachęcić dzieci i nastolatków do uprawiania sportu.



fot. Jerzy Sasorski / ZIS

Inauguracja Akademii Sportu Progres pod patronatem Jerzego Dudka odbyła się pod koniec stycznia 2013 r.

Jerzy Sasorski*

Największe europejskie kluby: FC Barcelona, AC Milan, Juventus Turyn czy Ajax Amsterdam postanowiły wyjść naprzeciw oczekiwaniom i nadziejom polskiej młodzieży, tworząc w naszym kraju ośrodki treningowe i nieźle przy okazji zarabiając. Mimo wysokich opłat: 230 zł miesięcznej składki członkowskiej oraz 380 zł za sprzęt, FC Barcelona Escola Varsovia stała się od razu magnesem dla tych, którym marzy się sława Messiego czy Iniesty. Kraków wybrał własną drogę.

Akademia Sportu Progres

Od jesieni ubiegłego roku przy Stowarzyszeniu SIEMACHA działa Akademia Sportu Progres, którą patronatem objął Jerzy Dudek. Pod koniec stycznia 59-krotny reprezentant Polski, były bramkarz Feyenoordu Rotterdam, Liverpoolu FC i Realu Madryt wziął udział w uroczystej inauguracji działalności akademii, która odbyła się w nowohuckim Centrum Rozwoju Com-Com Zone.

Trzeba jednak podkreślić, i tego faktu nikt z pomysłodawców AS Progres nie ukrywa, że

kilka miesięcy temu do AS Progres Jerzego Dudka przenieśli się wychowankowie Stowarzyszenia Pomocy Młodym Talentom Sportowym Hutnik Kraków wraz ze swoimi trenerami. Na taki krok zdecydowali się przede wszystkim rodzice zafascynowanych futbolem dzieci. Postać Jerzego Dudka nie była bez znaczenia także dla grupy zdolnych szkoleniowców z Łukaszem Terleckim na czele, który w nowej placówce koordynuje ich pracę. Sam Dudek twierdzi, że jest to spełnienie jego marzenia o akademii piłkarskiej, która wychowuje nie tylko wielkich sportowców, ale i dobrych ludzi. Za pośrednictwem znanego bramkarza na krakowski grunt trafiają również zagraniczne wzorce przygotowywania piłkarskiego narybku. Jak podkreśla Dudek, AS Progres nie jest przedsięwzięciem komercyjnym i tym różni się w założeniach choćby od wspomnianej na wstępie FC Barcelona Escola w Warszawie. O tym, czy podopieczni nowohuckiej akademii dobrze się bawią, nie decyduje status materialny ich rodziców czy opiekunów. W kontrakcie podpisanym przez Jerzego Dudka ze Stowarzyszeniem SIEMACHA określone zostały

cele współpracy. – Daję zgodę na wykorzystanie przez akademię mojego wizerunku. Mam mieć stały wpływ na szkolenie i jego modyfikację, po części będę pomagał trenerom w odbywaniu staży w zagranicznych klubach poprzez udostępnianie swoich kontaktów. Włączę się w organizowanie różnych eventów, turniejów, wyjazdów i zgrupowań. Nasza umowa jest otwarta, można do niej wprowadzić nowe zapisy – mówi o swojej roli w AS Progres Jerzy Dudek. – Cały okres ferii zarezerwowałem sobie dla chłopaków. Uczestniczyłem w zajęciach od samego rana, czasami sam prowadziłem treningi, osobno ćwiczyłem też z bramkarzami.

W następnych miesiącach obecność patrona akademii na treningach będzie warunkowana jego innymi planami, lecz Dudek zapewnia, że właśnie ta działalność mocno leży mu na sercu. – Gdy po raz pierwszy przyjechałem na obiekty Com-Com Zone w Nowej Hucie, byłem nimi zafascynowany, a z drugiej strony nie mogłem zrozumieć, dlaczego w SIEMASZE nie ma projektu „Piłka nożna” – wyjaśnia były piłkarz Realu Madryt. – Ks. Andrzej Augustyński i Maciej Malski powiedzieli wtedy, że można coś z tym zrobić, jeśli podzielę się swoją wiedzą i doświadczeniem.

W AS Progres jest już blisko 300 piłkarzy oraz kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców w sekcjach tenisa stołowego i pływania. Warunki do uprawiania sportu są w Com-Com Zone Nowa Huta niemal idealne – boiska o różnej nawierzchni, także pod balonem, hala, kryty basen, siłownia. Ośrodek, wybudowany w 2008 r. z inicjatywy Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego, tętni życiem.

Akademia Piłkarska 21

W czerwcu 2009 r. znani gracze Wisły Kraków: Tomasz Frankowski i Mirosław Szymkowiak oraz były kierownik drużyny „Białej Gwiazdy”, trener i propagator futbolu Marek Konieczny stworzyli od podstaw Akademię Piłkarską 21. Frankowski wciąż występuje na boiskach ekstraklasy – w dodatku w zespole Jagiellonii Białystok, skąd w młodości wyruszył w świat – co utrudnia mu codzienne kontakty z podopiecznymi. Już wkrótce ma się to zmienić, bo piłkarz zapowiada definitywne zakończenie kariery piłkarskiej. Magia nazwisk właścicieli tej akademii również działa na wyobraźnię marzących o futbolowej sławie dzieciakach. W Skotnikach, gdzie AP 21 wynajmuje boiska od prywatnego właściciela, regularnie ćwiczy 250 chłopców. Najmłodsi mają po 5–6 lat, najstarsi – 14. Piłkarskie umiejętności przekazują im m.in. Mirosław Szymkowiak, Mariusz Jop i Marcin Pasionek, a wcześniej także Bogdan Zając i Krzysztof Bukalski.

*rzecznik prasowy Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie

Prapremiera „Copernicusa” Jordiego Savalla

Dziesiąta, jubileuszowa edycja jednego z najważniejszych europejskich wydarzeń poświęconych muzyce renesansu i baroku – festiwalu Misteria Paschalia – rozpocznie się w Krakowie już w marcu. Publiczność będzie świadkiem niezwykłych muzycznych wydarzeń. Jednym z nich jest koncert „Copernicus” w wykonaniu zespołów Hespèrion XXI oraz La Capella Reial de Catalunya prowadzonych przez Jordiego Savalla.

■ Karolina Grysiak

Przygotowany na zamówienie Miasta Kraków najnowszy projekt katalońskiego muzyka i badacza muzyki dawnej Jordiego Savalla to muzyczne spotkanie z dziełami Mikołaja Kopernika oraz epoką, w której żył i na którą autor „De revolutionibus orbium coelestium” wywarł niezaprzeczalny wpływ. Ten imponujący muzyczny fresk połączony z fascynującą podróżą w czasie, stanowiący hołd składany wybitnemu astronomowi przez niestrudzonego badacza muzyki dawnej, będzie miał swoją prapremierę w gotyckim kościele św. Katarzyny (26 marca). Koncert już teraz zapowiada się jako jedno z najważniejszych w tym roku wydarzeń w dziedzinie muzyki dawnej na świecie.

Jordi Savall to jeden z najwybitniejszych znawców muzyki dawnej na świecie. Wcześniej rozpoczął edukację muzyczną, jako dziecko śpiewał w chórze w rodzinnym mieście. Studia muzyczne odbył w konserwatorium w Barcelonie, które ukończył w roku 1965. Upodobawszy sobie muzykę dawną, samodzielnie podjął naukę gry na violi da gamba. Od 1968 r. kontynuował kształcenie w Schola Cantorum Basiliensis. Savall jest postacią wyjątkową – to niezwykle utalentowany muzyk, instrumentalista i dyrygent, nauczyciel, wytrwały badacz, odkrywca wielu skarbów muzycznych. Od ponad 30 lat zajmuje się rekonstrukcją i wykonawstwem dzieł dawnych, niejednokrotnie zapomnianych. Wspólnie z Montserrat Figueras powołał do życia zespoły: Hespèrion XXI, La Capella Reial de Catalunya (1987) i Le Concert des Nations (1989). Jego doświadczenie i pasja w niemałym zakresie przyczyniły się do sukcesu filmu A. Corneau „Tous les Matins du Monde” („Wszystkie poranki świata”), a nagrania zrealizowane przez Savalla na potrzeby filmu zostały wyróżnione Cezarem (1992). W jego dorobku fonograficznym znajduje się ponad 170 wielokrotnie nagradzanych innych nagrań.

Dwupłytowy album „Don Quijote de la Mancha – Romances y Músicas”, okrzyknięty nagrodą 2006 r., zyskał nominację do nagrody Grammy. Jeden z przygotowanych przez niego projektów fonograficznych zatytułowany „Jérusalem, La Ville des deux Paix: La Paix céleste et la Paix terrestre” zyskał wielkie uznanie krytyki i zdobył w 2008 r. Orphée d’Or – wyróżnienie przyznawane przez francuską L’académie du disque Lyrique, Caecilie – nagrodę belgijskiej prasy muzycznej oraz Midem Classical Award – prestiżową nagrodę przemysłu fonograficznego (2010).

Ten imponujący
muzyczny fresk
połączony
z fascynującą
podróżą w czasie
stanowi hołd
składany wybitnemu
astronomowi przez
niestrudzonego
badacza muzyki
dawnej.

Savall jest laureatem wielu innych wyróżnień: L’Ordre des Arts et des Lettres (1988), La Medalla de Oro de las Bellas Artes (1998), Victoire de la Musique (2002), Medalla d’Or parlamentu Katalonii (2003), zyskał również tytuł „Artist for the Peace” (UNESCO). W 2009 r. otrzymał Georg Friedrich Händel Prize przyznawaną przez Halle – rodzinne miasto kompozytora – i został mianowany ambasadorem Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji, zaś w ubiegłym zdobył nagrodę Academia de las Artes y las Ciencias de la Música wraz z tytułem najlepszego wykonawcy muzyki poważnej, oraz Praetorius Music Prize Dolnej Saksonii.

Przypominamy, że tegoroczny festiwal Misteria Paschalia rozpocznie się 25 marca i potrwa tydzień – do Niedzieli Wielkanocnej (31 marca). Bilety na koncerty można kupić za pośrednictwem

portalu www.eventim.pl oraz w trzech punktach sieci informacji miejskiej InfoKraków: w Pawilonie Wyspiańskiego (pl. Wszystkich Świętych 2), w Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego (ul. Powiśle 11) oraz przy ul. św. Jana 2. Tradycyjnie już koncerty festiwalowe będą transmitować i rejestrować Program 2 Polskiego Radia.

Więcej informacji o programie festiwalu można znaleźć na stronie: www.misteriapaschalia.com.



Jordi Savall od ponad 30 lat zajmuje się rekonstrukcją i wykonawstwem dzieł dawnych, niejednokrotnie zapomnianych

„Hej, me Bałtyckie Morze!”

Cztery dni, czternaście koncertów – w CK Rotunda i w tawernie Stary Port – oraz 33 podmioty wykonawcze – tak zapowiada się XXXII edycja Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties”. 21 lutego Kraków znów stanie się żeglarską stolicą Polski!

Patryk Lewandowski

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem: „Hej, me Bałtyckie Morze!”. – W programie koncertów i imprez towarzyszących przywoływać będziemy historie, opowieści związane z Bałtykiem, wielkie bitwy, nie zabraknie akcentów tradycji nadbałtyckich ludów – zapowiadają organizatorzy festiwalu. Warto zatem zarezerwować czas, by wziąć udział w choć jednym z proponowanych wydarzeń i przez chwilę, w mieście oddalonym od morza o 600 km, poczuć morski klimat.

Festiwal rozpocznie się w rytmie bluesa tradycyjnie w czwartkowy wieczór. „Bałtycki Blues” to jeden z kilku nowatorskich projektów w programie tegorocznego festiwalu. W koncercie oprócz znanych wykonawców sceny żeglarsko-szantowej pojawi się legenda polskiego bluesa zespół Kasa Chorych. Koncepcja aranżacji koncertu w klimatach bluesowych powstała dzięki fascynacji bluesem Waldemara Mieczkowskiego. Co ciekawego powstało dzięki połączeniu żagli z bluesem? Warto wybrać się na koncert i zobaczyć efekt tego mariażu.

Goście, goście

Dla wielbicieli piosenki żeglarskiej oprócz samych koncertów przygotowano szereg imprez towarzyszących, m.in. prezentacje, wystawy fotograficzne i spotkania z kapitanami oraz autorami książek. W tym roku do Krakowa zawita Tomasz Stachura – nurek i fotograf z Gdyni, który w Bałtyku nurkuje już prawie 30 lat. Brał udział m.in. w inwentaryzacji największego wraku Bałtyku – niemieckiego lotniskowca Graf Zeppelin, i jako pierwszy dotarł do XVI-wiecznego żaglowca Sea Horse przy Alandach na głębokości 105 m.

Gościem festiwalu będzie także Monika Szwaja, autorka popularnych powieści, która swój wieczór z fanami zatytułowała „Pływać może każdy głupi”. – Kiedy zaproponowano mi wieczór z Państwem, jedyny tytuł spotkania, jaki przyszedł mi do głowy, brzmiał: „Pływać może każdy głupi” – mówi Szwaja. – Nie wiem, czy krakowska elegancja wytrzyma aż taką szczerłość, ale wciąż jestem tego zdania. Bo oto ja: niewysportowana (...), z wszystkimi istniejącymi dolegliwościami, od kilku już lat pływam po kilka tygodni w roku na najpiękniej-

szym statku świata Darze Młodzieży – wyjaśnia autorka „Jestem nudziarą”.

Żeglarze z Moskwy i Banana Boat

Z innych wartych polecenia wydarzeń można wymienić m.in. koncert „Bałtycko-kaszubskie opowieści” w reżyserii Krzysztofa Jurkiewicza i Jacka Jakubowskiego. Uczestnicy koncertu będą mieli wyjątkową okazję posłuchać zespołu VLY (Väikeste Lõõtspillide Ühing, Stowarzyszenie Małych Akordeonów) – jednej z popularniejszych grup folkowych w Estonii, a także Rosyjskiej Szanty Grupy Żeglarze z Moskwy. Ciekawie zapowiada się także „Bananowy żywot” – koncert nocny w reżyserii zespołu Banana Boat, podczas którego widz może spodziewać się... dosłownie wszystkiego. Z kolei koncert „Bitwa pod Oliwą” z udziałem zespołów grających folk i współczesną piosenkę żeglarską ucieszy tych, którzy nade wszystko cenią dobrą zabawę i taniec. Usłyszymy także i szantę klasyczną. Wydarzeniem koncertu „Bałtyk Szanta” będzie z pewnością występ chóru Akademii Marynarki Wojennej z repertuarem zaaranżowanych w często zaskakujący sposób piosenek żeglarskich oraz męskiego chóru szantowego Zawisza Czarny. Koncert stanowiący podsumowanie festiwalu – finał finałów – nosi w tym roku nazwę „Dookoła Bałtyku”. Organizatorzy zapowiadają występy najciekawszych wykonawców festiwalu „Shanties”, podczas tego koncertu zostanie również odczytany werdykt jury o przyznanych nagrodach.

Dla najmłodszych

Od dłuższego czasu wśród festiwalowych propozycji największą popularnością cieszą się widowiska przygotowane specjalnie dla dzieci. Realizowane od 20 lat przez zespół Zeyman i Garkumpel co roku zaskakują publiczność pomysłami i niegasnącym entuzjazmem. Sobotnie południe w trakcie „Shanties” tradycyjnie należy do dzieci, a sala koncertowa tętni zabawą, wspólnym tańcem i śpiewem. Do grona ulubieńców najmłodszej publiczności dołączył zdobywający z roku na rok coraz większą rzeszę sympatyków zespół Klang który poprowadzi koncerty dla dzieci w piątkowe południe.

Koncerty w ramach Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties” odbędą się w sali widowiskowej CK Rotunda, w tawernie żeglarskiej Stary Port (ul. Straszewskiego 27) oraz w winiarni Winne Grono (ul. Czarnowiejska 23). Honorowym patronatem festiwal objęli: Prezydent Miasta Krakowa, Marszałek Województwa Małopolskiego, Ambasada Republiki Estonii w Polsce, Konsulat Honorowy Republiki Estonii w Krakowie oraz Prezes Polskiego Związku Żeglarskiego. Szczegółowy program festiwalu jest dostępny na stronie: www.shanties.pl.



foto: Wiesław Najda / UMJK

Przez cztery festiwalowe dni Kraków znów będzie żeglarską stolicą Polski!

Szopka – symbol Krakowa

O fenomenie szopek, publikacji albumu poświęconego szopkarzom, a także 70 konkursach szopek krakowskich z **Małgorzatą Niechaj**, kustoszem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.



Małgorzata Niechaj – historyk, kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, od 2005 r. – kierownik oddziału Celestat (dzieje Bractwa Kurkowego), od 2011 r. – kierownik Działu Folkloru i Tradycji Krakowa; przewodnik miejski od 1990 r., wykładowca na kursach i szkoleniach dla przewodników, egzaminator w Komisji Egzaminacyjnej na Przewodników Miejskich

Czy krakowskie szopki to fenomen polski, europejski czy światowy?

Małgorzata Niechaj: Odpowiedź może być tylko jedna – to fenomen na skalę światową. Nigdzie nie spotykamy tradycyjnej szopki betlejemki tak rozbudowanej w istny pałac z bajki, który jednak prezentuje realne zabytki wyjątkowego miasta, jakim jest Kraków. O fenomenie szopek krakowskich świadczy fakt, iż cieszą się niesamowitym zainteresowaniem od Barcelony po Moskwę, przez Tbilisi, do Montrealu i Chicago.

Kilka dni temu odbyła się promocja albumu poświęconego szopkarzom autorstwa Pani i Magdaleny Kwiecińskiej. Czy są jakieś cechy szczególne, które wyróżniają twórców szopek?

MN: Album prezentujący portrety szopkarzy to kolejna publikacja po monografii Anny Szapłak o fenomenie szopki krakowskiej na 70. Jubileuszowy Konkurs Szopek Krakowskich. Publikacja ta ma na celu nie tyle promowanie tradycji tworzenia szopek, ile ich twórców.

Twórcy szopek krakowskich to przedstawiciele różnych profesji i środowisk, ale łączą ich ogromna pasja oraz przywiązanie do tradycji.

Wyróżnia ich niesamowita wyobraźnia, która pozwala realizować niezwykle budowle, łączące w genialny sposób elementy zabytków architektury Krakowa, oraz ciepłowość, dzięki której potrafią wykonać tysiące małych detali zdobiących szopki i sprawiających, że trudno od nich oderwać wzrok.

Co jest najtrudniejsze w procesie tworzenia szopki? Gdzie artyści szukają inspiracji?

MN: Najtrudniejszy dla szopkarzy jest pomysł na kolejną szopkę – potem wpadają w trans tworzenia i już żadne przeciwności ich nie powstrzymują. Artyści szukają inspiracji tam gdzie ich poprzednicy – w zabytkach i niesamowitej atmosferze „duchowej stolicy Polaków”. Chodzą po ulicach Krakowa, oglądają, rozmyślają, szkicują, fotografują, a potem w ciszy i spokoju wpadają na genialne pomysły, których efekty wszystkich zachwycają.

Patrząc na szopki, można czasem odnieść wrażenie, że nie da się tego zajęcia pogodzić z normalną pracą zawodową...

MN: W przypadku szopkarzy adekwatne jest przysłowie „dla chcącego nic trudnego”, gdyż

wśród twórców szopek są zarówno emeryci i renciści, jak i uczniowie, studenci oraz osoby zawodowo czynne. Czas spędzony przy pracy nad szopką zależy od jej wielkości, liczby postaci, lalek i dekoracji, stopnia zmechanizowania, ale średnio wynosi od kilkuset do tysiąca godzin. Wielu twórców już na początku roku rozpoczyna pracę nad kolejną szopką, aby zdążyć na konkurs.

Konkurs szopek odbył się tej zimy po raz 70. Ile osób do tej pory wzięło udział w konkursie? Czy jest to zajęcie przekazywane z ojca na syna?

MN: 70 konkursów to ok. 6,5 tys. uczestników, choć Sąd konkursowy ocenił trochę mniej szopek, ponieważ niektórzy pokazują szopkę pod pomnikiem, ale nie zgłaszają jej do konkursu. W XXI w. co roku notujemy wzrost liczby szopek przynoszonych pod pomnik „Adasia” w pierwszy czwartek grudnia.

W wielu rodzinach ta tradycja jest kultywowana od pokoleń, o czym można się przekonać, oglądając filmy i słuchając wypowiedzi szopkarzy w wywiadach prezentowanych na pokonkursowej wystawie szopek krakowskich – np. Malików, Głuchów, Gilertów, Paczyńskich.

Choć sam konkurs jest silnie związany z tradycją, na pewno istnieje spora różnica między edycją z 1937 r. a 2012 r. Co się zmieniło?

MN: W Krakowie jesteśmy bardzo przywiązani do tradycji i staramy się je wiernie kultywować, ale czas biegnie nieubłaganie i wnosi szereg zmian w nasze życie. To, co zachowano w kwestii organizacji konkursu, to miejsce – pomnik Adama Mickiewicza na Rynku Głównym; termin w grudniu – z czasem ustalono pierwszy czwartek grudnia. Wprowadzono prezentację szopek na coraz dłuższych wystawach pokonkursowych, w salach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Coraz bardziej paradne i uroczyste stają się korowody szopek prowadzone pod Krzysztofory, z gwiazdą i kapelą krakowską, ostatnio z prezentacjami dzieł i ich twórców na scenie targów bożonarodzeniowych.

Od kilku lat organizujemy także konkurs na krakowską szopkę multimedialną. Natomiast z okazji jubileuszowego 70. konkursu odbył się mapping – specjalny pokaz multimedialny z przedstawieniem jasełkowym na pl. Szczerpańskim.

Wystawa pokonkursowa szopek jeszcze trwa...

MN: I można ją zwiedzać do 24 lutego. Z okazji jubileuszu przygotowaliśmy wyjątkową aranżację – tradycje szopki bożonarodzeniowej od Betlejem, przez Asyż i św. Franciszka, propagatora tzw. żywej szopki, do Krakowa. Zwiedzając wystawę, można także posłuchać wywiadów z twórcami szopek.

Trzeba przyspieszyć

30 stycznia, podczas sesji rady Miasta Krakowa przedstawiono Antysmogowy Plan Przyspieszenia – dokument radnych miejskich i wojewódzkich. O jego szczegółach, stanie powietrza w Krakowie i perspektywach poprawy z **Bogusławem Kośmiderem**, przewodniczącym RMK rozmawia Jan Bińczycki.



foto: Wiesław Majka / UMK

Bogusław Kośmider – bankowiec i ekonomista. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Radny Miasta Krakowa od 1994 r. Od III kadencji wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa. W VI kadencji wybrany na stanowisko przewodniczącego Rady Miasta Krakowa. Wieloletni harcmistrz RP.

Jak się Panu dzisiaj oddycha?

Bogusław Kośmider: Lepiej. Przyszedł wiatr i trochę rozgonił nasz smog. I to jest właśnie niebezpieczne! Kiedy doznaje się ulgi, łatwo zapomina się o problemie. Walka ze smogiem to zadanie, które trzeba potraktować tak jak budowę mostów czy inne ważne inwestycje.

Smog przekracza granice miasta. Podczas dyskusji wielokrotnie powtarzano, że konieczna jest współpraca ze Śląskiem.

BK: Nie tylko miasta, ale i województwa. Dlatego współpraca z sejmikami województw małopolskiego i śląskiego to jeden z naszych postulatów.

Co zrobić, by smog nie był tematem sezonowym, tak, jak bywa np. w wypadku zagrożenia powodziowego? Mówi się o powołaniu komisji ds. powietrza.

BK: Rzeczywiście, jeden z naszych pomysłów w ramach Antysmogowego Planu Przyspieszenia to powołanie komisji, która będzie kontrolować wdrażanie jego kolejnych elementów. Trzeba aktywizować także społeczeństwo. Mamy pomysł, by umieścić w widocznych miejscach tablice na bieżąco informujące o stanie powietrza. Nie po to, by straszyć, ale by infor-

mować. Na stronie Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska notuje się 7 mln wejść rocznie. Jednak internet to nie wszystko. Trzeba pokazywać mieszkańcom, co się dzieje. To jedna z najważniejszych spraw.

Jednym z najczęściej poruszanych zagadnień jest sprawa niskiej emisji. Jak Pańskim zdaniem należy likwidować piece opałowe? Dopłacać, karać, wydać zakaz, apelować?

BK: To nie są oddzielne warianty! Trzeba prowadzić różne działania. Podczas sesji pokazywałem, że miasta, które radzą sobie ze smogiem, działają na trzech polach: po pierwsze zakazują paliw nieekologicznych, za czym idzie likwidacja palenisk. Po drugie: zmiany w komunikacji. A po trzecie: urbanistyka, zapewnienie kanałów przewietrzania miasta, stymulowanie ruchu powietrza. W każdej z tych dziedzin trzeba wykonać jak najwięcej pracy. Zaproponowaliśmy następujące rozwiązania: likwidację ok. 15 tys. palenisk w ciągu najbliższych pięciu lat za sumę ok. 100–150 mln zł. Będziemy organizować dopłaty lub wręcz całkowicie zamieniać ogrzewanie węglem na inne, głównie gazowe. Jest też już realizowany program „Ciepło dla Krakowa” – wedle prognoz ok. 600 kamienic (czyli ok. 5–6 tys. mieszkań) zlikwiduje piece.

Czy znajdą się na to pieniądze?

BK: Na likwidację niskiej emisji możemy przeznaczyć ok. 20 mln zł z budżetu miasta, bo to suma paralelna z przychodami z kar za przekraczanie norm. Oprócz tego Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – mamy już deklarację wsparcia – oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z którego przedstawicielami spotkaliśmy się w tej sprawie. Efekt spotkania to ponad 130 mln zł w ciągu pięciu lat i zwiększenie środków w budżecie miasta na likwidację smogu z 2,8 mln zł do ponad 20 mln zł. Są też fundusze unijne. Źródeł jest sporo. Ważne, abyśmy byli dobrze przygotowani. Niska emisja to ok. 55 proc. wpływu na całkowite zanieczyszczenie. Trzydzieści parę procent to komunikacja. W tym wypadku nie unikniemy trudnych, niepopularnych decyzji. Tak stało się w innych miastach, które radzą sobie z tym problemem (a wiadomo, że całkowicie zlikwidować się go nie da). Choćby w Londynie, gdzie przekroczenia norm są o wiele niższe niż u nas. Moim zdaniem nieuniknione jest dalsze rozszerzenie stref ograniczonego ruchu i parkowania oraz preferencje dla transportu publicznego. To też będzie sporo kosztować, ale trzeba to zrobić. Rozwiązania transportowe częściowo znajdują się już w budżecie. Największy problem to kanały napowietrzające. Część z nich jest zablokowana wysoką zabudową. Naukowcy twierdzą, że nawet w tej sytuacji można zwiększyć ruch powietrza. Dziś wszyscy mówią, że trzeba zlikwidować smog. Niedługo będzie wiosna, smog będzie mniej odczuwalny i część z nas zapomni o tym problemie. Tablice informacyjne, organizacje samorządowe i komisja Rady Miasta Krakowa będą o tym przypominać. Smog w Krakowie był zawsze. Dawniej to były znacznie gorsze zanieczyszczenia, zabójcze substancje. Naszym poprzednikom udało się usunąć zanieczyszczenie przemysłowe, zamknąć znaczną część kotłowni. Teraz czas na kolejne kroki.

Kiedy zaczną się prace?

BK: Na szczegółową ocenę mamy jeszcze czas. Chcemy jednak przyspieszyć, w ciągu pięciu lat dojść do przyzwoitych rezultatów. Potrzebujemy zdecydowanego przyspieszenia, zwiększenia skali finansowania likwidacji palenisk, wprowadzenia dodatków „ogrzewaniowych” dla najbardziej potrzebujących, nowych stref ograniczonego ruchu, zwiększenia roli transportu publicznego. Chcemy też wprowadzenia zakazu używania paliw nieekologicznych z 5-letnią karencją i z osłoną w postaci dodatków finansowych. Będę namawiał wszystkich, aby taki zakaz przyjąć. Sprawa czystego powietrza jest dla Krakowa najważniejsza i tak ją będziemy traktowali. Stąd nasz Antysmogowy Plan Przyspieszenia.

Co ze smogiem?

Każdej zimy prasowe tytuły ostrzegają przed smogiem, rodzice zatrzymują dzieci w domach, wśród mieszkańców Krakowa wzrasta oburzenie. Wraz z nadejściem wiosny sprawa smogu cichnie, by wraz z powrotem sezonu grzewczego wybuchnąć z nową siłą. Czy tegoroczne protesty i apele z różnych stron doprowadzą do przemian? O pomysły na walkę ze smogiem zapytaliśmy przedstawicieli strony społecznej i samorządu.



foto Jan Bińczycki / UMJK

Smog, krakowski temat numer jeden. Marsz antysmogowy, 10 stycznia 2013 r.

Jan Bińczycki

Dla porządku przypomnijmy: Kraków zajmuje niechlubne ósme miejsce wśród najbardziej dotkniętych smogiem miast na świecie. – Co roku przedstawiam stan smogu. I co roku nic się nie zmienia. Są jedynie niewielkie wahnięcia – mówi Paweł Ciećko, Małopolski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska podczas niedawnego posiedzenia Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska. – Przez Kraków przejeżdża dziennie 700 tys. pojazdów, wliczając w to tranzyt. Jeśli nie dokończy się obwodnicy, nie stworzy parkingów pod miastem, nadal nic się nie zmieni. Tak robi się od lat w miastach „starej Europy”, do których Kraków jest bardzo podobny. Na Śląsku już pięć razy pozwano Skarb Państwa w sprawie zanieczyszczenia powietrza. Należy się cieszyć, że w Krakowie do tego jeszcze nie doszło – dodał Paweł Ciećko.

Antysmogowa burza mózgów

Już w latach 70. ostrzegano zachodnich turystów, że ze względu na smog optymalny czas pobytu w mieście to nie więcej niż doba – mówi dr Anna Prokop-Staszecka, radna miejska i dyrektor Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II. W walkę ze smogiem angażuje się od 1978 r. – Zmieniły się czasy, odeszły zanieczyszczenia wynikające z wielkiego przemysłu, a notujemy epidemię chorób oskrzeli i płuc, alergię, dużo zachorowań na raka krtani. Szkodzą nam nie tylko samochody i piece, ale też nasza nieroztropność w używaniu aerozoli, nieodpowiednim wietrzeniu pomieszczeń, wentylacji – wylicza radna.

Anna Prokop-Staszecka zwróciła się do rektorów krakowskich szkół wyższych z inicjatywą zorganizowania konferencji ekspertów. – Jesteśmy w trakcie prac organizacyjnych, konferencja odbędzie się w marcu. Przesunęliśmy termin ze względu na sesję egzaminacyjną. Zależy nam na

jak największym udziale naukowców i studentów AGH, Politechniki, Uniwersytetu Rolniczego i innych uczelni. Już zgłosili się specjaliści z mojego szpitala. Efektem ma być wypracowanie programu walki o czyste powietrze. Mam nadzieję, że nie będzie to jałowa dyskusja, tylko początek realnych działań – mówi Anna Prokop-Staszecka.

Trzeba być Katonem

– Marek Porcjuż Katon każdą ze słynnych mów kończył stwierdzeniem, że Kartaginę należy zniszczyć. Przyjąłem jego taktykę i choć moje poprawki do Programu Ochrony Środowiska zostały odrzucone, to później znalazły się jako postulaty w piśmie Prezydenta Miasta Krakowa do Marszałka Województwa Małopolskiego. Dotyczyły m.in. ustalenia horyzontu czasowego, określenia jakości paliw, jakimi będzie można palić w piecach, co skutkowało eliminacją najpoważniejszego źródła smogu. Może moim uporem przyczyniłem się do zmiany myślenia na temat powietrza – tłumaczy radny Marcin Szymański.

To nie jedyna inicjatywa radnego Szymańskiego. Rok temu złożył interpelację w sprawie procedur postępowania na wypadek alarmu smogowego w żłobkach i przedszkolach. Zaowocowała powstaniem takich zasad.

– Teraz przygotowujemy się do stworzenia ponadpartyjnego lobby małopolskich i śląskich parlamentarzystów, które pomoże zmienić prawo, by lepiej walczyć ze smogiem – dodaje Marcin Szymański.

Spółeczny alarm na rzecz zakazu

Ewa Lutomska z Inicjatywy Krakowski Alarm Smogowy pytana o propozycje organizacji społecznych mówi, że z ekspertyz dla Urzędu Marszałkowskiego wynika, że jedynym sposobem na dostosowanie powietrza w Krakowie do norm zgodnych z wymaganiami prawa jest całkowity zakaz stosowania paliw stałych na terenie miasta.

– Zakaz taki powinien być ogłoszony jak najszybciej, z kilkuletnim okresem przejściowym. Zbyt długi okres spowoduje, iż mieszkańcy nadal będą instalować piece na paliwa stałe, a jakość powietrza będzie się pogarszać – kontynuuje Ewa Lutomska.

Konieczne są dopłaty do wymiany pieców, lecz bez zakazu nie mają one sensu (wielu ludzi nie będzie skłonnych do wymiany ogrzewania węglowego na inne ze względu na wyższe koszty eksploatacyjne oraz utratę możliwości spalania śmieci). Konieczne będą również dopłaty dla najuboższych do kosztów ogrzewania.

– Chcielibyśmy mocno podkreślić, że jesteśmy akcją społeczną, nie mamy żadnych aspiracji politycznych i nie jesteśmy związani z żadnym ugrupowaniem politycznym. Naszym jedynym celem jest poprawa jakości powietrza w Krakowie – dodaje Ewa Lutomska.

Tysiąc szkół na tysiąclecie

Tak brzmiało hasło sprzed prawie pół wieku, ogłoszone przez władze komunistyczne na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Budowano szkoły giganty dla ponad 1000 uczniów. Szkoły zostały, a niestety uczniów nie ma. Osiedla i podwórka pełne były rozkrzyczanej dzieciarni, a teraz wszędzie cisza krzyczy. Dwa pokolenia uczyły się w wybudowanej wtedy szkole, obecne trzecie pokolenie nie jest w stanie zapełnić nawet połowy sal lekcyjnych.

Jerzy Sonik*

Nie jest trudno zrozumieć rodziców i dziadków, że protestują przeciw zamykaniu szkoły, do której się przyzwyczaili, w której spędzili część beztrudnego życia. Szkoły, która jest od „zawsze” i dalej powinna być. Trudno im przyjąć do wiadomości, że sentyment brutalnie zderza się z rzeczywistością. Przez lata przywykli do myśli, że ktoś tę szkołę utrzymuje i że tak zawsze będzie. Z biegiem lat ubywało dzieci, a przybywało nauczycieli. Ponieważ nie działo się to gwałtownie, społeczeństwo tego nie zauważało. Teraz, kiedy trzeba przeprowadzić operację restrukturyzacji sieci szkół, wszyscy się boją i nie przyjmują do wiadomości, że „pacjent” jest chory i utrzymywanie go w takim stanie kosztuje znacznie więcej i bardziej boli niż operacja, która dodatkowo poprawi mu standard życia. Skorzysta na tym nie tylko pacjent, ale i jego otoczenie. Największym problemem jest to, jakie środki znieczulające zastosować.

Jest to czas dla populistów i ich haseł: „nie pozwolimy na operację”, „nie, bo nie”, „jakość kształcenia nie jest ważna, puste sale nie są ważne, koszty nie są ważne”.

Niestety trzeba chwycić za skalpel, a na to potrzeba oprócz wiedzy także odwagi. Populiści jej nie muszą mieć, oni będą wytykać tych, którzy ten skalpel wezmą do ręki. Truizmem jest pisanie, że nauka kosztuje, bo musi kosztować. Jednak tak jak w innych dziedzinach często można zrobić to samo z lepszym skutkiem i za mniejsze pieniądze. Pieniądze źle wydawane są pieniędzmi nas wszystkich i dlatego radni nie mogą patrzeć na „interes” jednej grupy, nie mając na uwadze całej społeczności miasta.

Ci sami, którzy nie chcą nic zmieniać w krakowskiej sieci szkół, podnosić podatków, cen biletów MPK, opłat za wodę i śmieci (co bez wątpienia jest bolesne), będą krzyczeć i wylizywać, że nie ma pieniędzy na to, na to, na to itp.

Bycie radnym to nie działania dla pokłasku protestujących, ale branie odpowiedzialności za niepopularne decyzje, które też trzeba podejmować w interesie całego miasta.

Na sesji Rady Miasta 30 stycznia, kiedy lekarz ze skalpelem był przygotowany, nagle okazało się, że pacjent jest prawie zdrowy, a operacja została odwołana. Śmiech na sali operacyjnej.

Do skreślenia głównie z powodów demograficzno-jakościowo-finansowych powinno być wskazanych parokrotnie więcej szkół niż te umieszczone przez Pana Prezydenta w projektach uchwał. Nagle okazuje się, że nawet te nieliczne wytypowane nie zostaną zlikwidowane. Zamiast czerpać korzyści dla miasta z lepszej edukacji naszych dzieci,



Jerzy Sonik

foto: Michał Mikulajczyk

nadal będziemy dopłacać do oświaty najwięcej w skali kraju przy wcale nie najlepszym jej poziomie. Nasuwa się pytanie, po co tyle zaangażowania, pracy przy przygotowaniu operacji. Tyle nerwów, protestów, spotkań, tłumaczeń, pretensji, zarzutów, podejrzeń, wzajemnego obrażania się, kiedy na końcu wszystko pozostaje po staremu.

Jeszcze jednym wskaźnikiem, że zmiany są konieczne, jest coraz większa liczba dzieci posyłanych do szkół społecznych, prowadzonych przez zakony, szkół prywatnych. Jest to nie tylko wskaźnik bogacenia się społeczeństwa, ale świadomości rodziców, że inwestycja w oświatę to lepsza przyszłość nie tylko dzieci, lecz także dorosłych. Taki będzie poziom społeczeństwa, jaka jego dzieci edukacja.

Rodzice i nauczyciele zawsze będą patrzeć przez pryzmat konkretnego miejsca, konkretnej szkoły, konkretnej pracy, a decydenci muszą mieć też inne spojrzenie – na efekty, jakość, koszty i perspektywy funkcjonowania. Kiedyś nie tylko mnie wydawało się, że najprostszym sposobem weryfikacji szkół mógłby być bon edukacyjny. W uproszczeniu, każdy rodzic dostaje na dziecko bon równoważny kwocie przeznaczony na dopłatę do subwencji oświatowej przekazywanej przez rząd na edukację. Rodzic wybiera szkołę, a przez to przekazuje pieniądze na jej konto. Placówki, do których rodzice będą wysyłać dzieci, przetrwają, inne znikną bez interwencji Prezydenta i Rady Miasta.

Obecnie gmina do dziecka uczęszczającego do szkoły publicznej dopłaca kilka tysięcy złotych rocznie. Do dzieci, które uczęszczają do szkół niepublicznych, gmina nie dopłaca nic. Jest to jawna niesprawiedliwość. Są to dzieci z tej samej gminy, rodzice płacą takie same podatki, szkoły te zatrudniają nauczycieli, którzy bez istnienia tych placówek mogliby być bezrobotni, a to kosztowałoby gminę i państwo. Jeżeli rodzic będzie miał bon i stać go będzie na to, aby do niego dopłacić, to wybierze szkołę płatną. Inny z różnych powodów zdecyduje się na szkołę gminną, ale to będzie jego wybór i jego pieniądze w postaci bonu, teoretycznie bez dopłaty.

Często wielkie wynalazki i odkrycia powstawały dzięki temu, że ktoś nie wiedział, że „czegoś się nie da zrobić”. Chyba Kraków czeka na osobę, która nie wie, że reformy w krakowskiej edukacji nie da się zrobić.

Warto zacytować tu refleksję Amerykanina Josha Billingsa: „Doświadczenie powiększa naszą mądrość, ale nie zmniejsza naszej głupoty”.

*radny Miasta Krakowa

Nowa Huta to akumulator Krakowa

Kiedyś Nowa Huta nie należała do Krakowa i była samodzielnym miastem. Następnie to się zmieniło i tak pozostało po dziś dzień. Pojawiają się jednak głosy niezadowolenia i pomysły zmierzające do odłączenia tej dzielnicy od Krakowa. O tym, skąd one się biorą i dlaczego, przynajmniej teraz, nie są słuszne, a także o historii Nowej Huty, jej wyjątkowym klimacie i specyficznym pięknie z wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krakowa **Sławomirem Pietrzykiem** rozmawia Błażej Siekierka.



foto: Jan Błoczek / UMK

Sławomir Pietrzyk – dziennikarz z 35-letnim stażem oraz nauczyciel. Pracuje w „Głosie – Tygodniku Nowohuckim” jako redaktor oraz w zespole Jednostek Edukacyjnych Województwa Małopolskiego w Krakowie jako nauczyciel mianowany prawą. Jest też przewodniczącym Stowarzyszenia Dziennikarzy RP w Małopolsce. Był radnym Miasta Krakowa IV kadencji, związanym z partiami lewicy. Obecnie członek Klubu „Przyjazny Kraków”. Jego motto: „Człowiek jest tyle wart, ile uczyni dla innych ludzi”.

Jest Pan mocno związany z Nową Hutą, więc to o niej chciałbym przede wszystkim porozmawiać. W Nowej Hucie silny jest lokalny patriotyzm. Nawet na portalach społecznościowych powstają grupy, które zachęcają do robienia zakupów tylko w Hucie, wręcz do kupowania lokalnych produktów. Skąd bierze się to zjawisko?

Sławomir Pietrzyk: Zacznę od tego, co Pan powiedział na początku. Prawie 40 lat mojego życia związane jest z Nową Hutą. Jest ona także miejscem mojej pracy, gdyż jestem redaktorem w „Głosie – Tygodniku Nowohuckim”. Poruszył Pan bardzo istotną kwestię, jaką jest lokalny patriotyzm. Jest on wśród mieszkańców Nowej Huty bardzo głęboko zakorzeniony. Przez wiele lat mówiło się nawet: „jedziemy do Krakowa”, a przecież jesteśmy w Krakowie... Z tym że ja bym tego patriotyzmu nie fetyszyzował. Dziś trochę się on zmienił, większość z nas czuje się krakowianami, choć specyficzny klimat Nowej Huty pozostał. Sądzę, że władze Krakowa będą się sta-

rać, aby Nowa Huta dostała to, na co zasługuje. Przecież przez długie lata była akumulatorem Krakowa. Zasilała go, tak jak kiedyś kupiectwo, jak mieszczanie. Szczególnie w PRL-u była dla miasta kopalnią złota. Tam była produkcja, tam działały przedsiębiorstwa przemysłowe, choć faktem jest, że nie zawsze sprawiedliwie dzielono dochody. Stąd m.in. wziął się pomysł, aby odłączyć Nową Hutę od Krakowa.

No właśnie, co Pan sądzi o pomysle Macieja Twaroga, który dąży do secesji Nowej Huty?

S.P.: Nie jest to rzecz zupełnie nowa, ponieważ na początku swego istnienia Nowa Huta była oddzielnym miastem. Potem stała się dzielnicą Krakowa i jest nią do dziś, podzielona na kilka mniejszych. W Hucie mieszkała ludność napływowa, która przyjechała ze wsi, małych miasteczek i szalenie awansowała w hierarchii społecznej. Mało się o tym mówi, ale Nową Hutę budowali lwowianie. Zbigniew Loreth, dyrektor Jan Anioła, który walczył w Siłach Zbrojnych na

Zachodzie, gros inteligencji – oni wszyscy budowali Hutę, nie tylko sami robotnicy. Do dziś w Hucie mieszkają ich potomkowie. To, co dziś Maciej Twaróg wymyśla, ma swoje przyczyny. Nowa Huta jest trochę zaniedbana, nie zrealizowano tego, co było obiecywane. Na tej bazie wraca się do pomysłu separacji. Osobiście uważam, że obecnie to nie jest dobry pomysł. Był dobry, kiedy mówiło się o nim w Komitecie Obywatelskim. Odbyło się wówczas głosowanie na temat odłączenia Nowej Huty i tylko kilka głosów zdecydowało o tym, że Nowa Huta pozostała częścią Krakowa. Natomiast w obecnych czasach, podczas kadencji prezydenta Jacka Majchrowskiego wiele dla Huty zrobiono, a w planach jest do zrobienia jeszcze więcej.

Jak w takim razie zapatruje się Pan na inicjatywę Komisji Rozwoju i Innowacji pod nazwą „Nowa Huta Przyszłości”?

S.P.: Jest bardzo potrzebna. Nowohucianie czekali na taki plan od dawna. Powinna powstać koncepcja zagospodarowania terenów przemysłowych, bo przecież dziś kombinat to tylko mała część tego, co było kiedyś. Są tam też piękne tereny inwestycyjne. Dzisiaj Huta nie truje, nie ma już strefy ochronnej. Na tych terenach można budować mieszkania, osiedla. W Przylasku Rusieckim znajdują się gorące źródła. Można by je uruchomić i eksploatować. Przed Nową Hutą stoi olbrzymia szansa. Uważam, że ten projekt jest bardzo potrzebny i że powinien w jak najszybszym czasie, przy wykorzystaniu środków unijnych, zostać zrealizowany.

Jeśli zaś chodzi o Maćka Twaroga, bardzo go cenię, cenię jego autentyczny lokalny patriotyzm. Rozumiem też, dlaczego on to robi. Jak słyszę, że w Nowej Hucie obcina się środki na domy kultury, co powoduje niepotrzebne napięcia, to zastanawiam się, czy do niego nie dołączyć. Jak można zlikwidować np. telewizyjną Kronikę Nowohucką?

Na pl. Centralnym znajduje się słynna Cypelia. Jej wnętrze projektowała grupa „Ład” jeszcze przed wojną. Teraz połowę lokalu zajmuje jeden z operatorów telefonii komórkowej, który nie zadbał o zachowanie pięknego, tradycyjnego wnętrza. Czy takie miejsca nie powinny być konserwatorsko chronione?

S.P.: Oczywiście, że tak, ale taka jest niestety brutalna rzeczywistość kapitalistyczna. Najemcy muszą płacić czynsze i nie są w stanie sami się utrzymać. Dlatego wpuszczają wielki biznes, który partycypując w kosztach, zapewnia im przetrwanie. Oczywiście, zgadzam się, że powinniśmy te miejsca chronić, szczególnie przez ulgi, dające możliwość zachowania branż, które wrosły w pejzaż Nowej Huty.

G Ł O S D Z I E L N I C

Zima w tym roku sroga, więc większość z nas woli ten czas spędzać w domu. Mimo to krakowskie dzielnice zadbały, by ci, którzy jednak chcą aktywnie spędzać zimowy czas, nie narzekali na nudę i brak zajęć.

Dzielnica II Grzegórzki

Nowe ulice jednokierunkowe

Zgodnie z uchwałą Rady Dzielnicy II Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu rozpoczął analizę możliwości wprowadzenia ruchu jednokierunkowego na ulicach Prochowej, Rusalek i Norwida oraz drodze wewnętrznej wzdłuż bloku przy ul. Rzeźniczej 6. Radni z Grzegórzek proszą o składanie ewentualnych uwag poprzez inicjatora projektu, tj. Radę Dzielnicy II.



foto: Daria Szeleńska / UMK

Dzielnica V Krowodrza

Koszykarskie podsumowanie

Dzielnica V podsumowała spotkanie z koszykówką „Trenuj z Gwiazdami”. Zorganizowana dla młodych miłośników koszykówki impreza treningowa przyciągnęła ponad 130 dziewcząt, a także chłopców, którzy pobrali niejednokrotnie pierwsze lekcje koszykówki i to nie od byle kogo, bo od zawodniczek krakowskiej „Wisły”. Najpierw dzieciaki trenowały pod czujnym okiem Anke De Mondt, Petry Stampaliji, Katarzyny Krężel, Joanny Czarneckiej, Katarzyny Sunkarowskiej oraz mistrzyni olimpijskiej i MVP WNBA Tiny Charles. W drugiej części w rolę trenerów wcieliły się: wielokrotnie wybierana do prestiżowego Meczu Gwiazd WNBA Alana Beard, Paulina Pawlak, Dora Horti, Cristina Ouviaña i Daria Mieloszyńska. Nie zabrakło również trenerów Białej Gwiazdy z Jose Hernandezem i Jordi Aragonesem na czele. Na koniec spotkania dziewczęta zagrały mecz z Alaną Beard.

Dzielnica VI Bronowice

W internecie o ważnym projekcie

Rada Dzielnicy VI zaprasza do zapoznania się z materiałami dotyczącymi projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa dla Dzielnicy VI. Wszystkie materiały dostępne są na stronie internetowej: www.dzielnica6.krakow.pl. Studium to niezwykle ważny dokument, który określa politykę przestrzenną i lokalne zasady zagospodarowania.

Dzielnica VII Zwierzyniec

Artystyczne uwertury na Zwierzyńcu

Klub Kultury Przegorzały zorganizował Artystyczne Uwertury – zajęcia otwarte w Wytwórni Filmowej, które odbyły się 26 i 27 stycznia. Uczestnicy

spotkania dowiedzieli się, jak powstaje film animowany, uczyli się, jak napisać ciekawy scenariusz, i stworzyli własną animację poklatkową.

Dzielnica X Swoszowice

Dzielnica w tym roku nie odśnieży ulic

Radni ze Swoszowic informują, że Rada Dzielnicy X w latach ubiegłych przeznaczała środki finansowe na odśnieżanie ulic na swoim terenie. W związku z faktem, iż obecnie odśnieżaniem ulic w całym Krakowie zajmuje się MPO sp. z o.o., nie ma prawnej możliwości przeznaczenia przez Radę Dzielnicy X środków finansowych na ww. zadanie. Radni dzielnicy proszą o zgłaszanie nieodśnieżonych ulic gminnych do dyspozytora Akcji Zima.



foto: Magdalena Bartłusz / UMK

Dzielnica XIV Czyżyny

Na kolędy nigdy nie jest za późno

27 stycznia w kościele Miłosierdzia Bożego w ramach „Muzycznych Spotkań” odbył się koncert kolęd. Zebrani wysłuchali Tomasza Głuchowskiego na organach oraz Chóru I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego.

Dzielnica XV Mistrzejowice

Luty to nie czas na nudę

Radni Mistrzejowic bardzo się postarali, by w zimowe dni lutego mieszkańcy tej okolicy nie narzekali na brak zajęć. W Ośrodku Kultury Kraków – Nowa Huta przygotowano wiele ciekawych propozycji, m.in. Balik Przebierańców, wykład na temat katastrof przyrodniczych, wieczorek taneczny dla seniorów i sporo innych.

Dzielnica XVI Bieńczyce

Zrób coś dla swojej dzielnicy!

W Bieńczycach wystartowała Akademia Aktywności Społecznej i Obywatelskiej. Na program akademii składają się szkolenia trwające od lutego do maja oraz indywidualne konsultacje przy planowaniu działań na rzecz swoich lokalnych społeczności, zamieszkujących jedną ulicę, osiedle czy dzielnicę. Podczas akademii będzie można się dowiedzieć, jak nawiązać współpracę z instytucjami oraz organizacjami ważnymi w środowisku, jak diagnozować potencjał środowiska, rozwijać współpracę w zespole i mobilizować innych do wspólnego działania.

Radni z bliska

W cyklu „Radni z bliska” przedstawiamy sylwetki radnych Krakowa, ich priorytety, pomysły, zainteresowania. Z **Grzegorzem Stawowym** rozmawia Jan Bińczycki.



foto: Jan Bińczycki / UMK

Grzegorz Stawowy – radny od 2006 r., przewodniczący Klubu Radnych PO, przewodniczący Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska. Zasiada też w komisjach: Infrastruktury; Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej oraz Głównej, dyrektor krakowskiego oddziału Agencji Mienia Wojskowego

Rozmawiamy na półmetku kadencji, w dość „gorącym” politycznie czasie. Skończyły się lata prosperity, zaczął czas oszczędności. Czy istnieje możliwość, by dokonywać ich w mniej delikatnych obszarach niż edukacja lub kultura?

Grzegorz Stawowy: To nie jest czas „szczerze mówiąc gorący”, to okres podejmowania decyzji. Gorąca politycznie jest decyzja w sprawie uchwalanego budżetu i absolutorium. To prawda, że czas finansowo jest trudny, ale pojawiają się pierwsze symptomy zmian na lepsze. Mam nadzieję, że najgorsze już za nami. Jeśli chodzi o oszczędności, to muszą być dokonywane we wszystkich dziedzinach, w których to jest możliwe, a przykład Krakowskiego Biura Festiwalowego pokazuje, jak wiele pieniędzy jest marnowane. Proszę zwrócić uwagę, że na rok 2012 obciążymy budżet KBF o 6,7 mln i wszystkie zaplanowane wydarzenia się odbyły.

To Pańska druga kadencja w RMK. Jak z perspektywy tych kilku lat ocenia Pan działania rady w obu kadencjach?

GS: Obecna kadencja to tematy bardziej skomplikowane i wizjonerskie. Staramy się rozwiązywać bieżące problemy, ale też myśleć o rozwoju Krakowa przez następne 30–40 lat. Kompleksowa zmiana Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzenne-

go, projekt „Nowa Huta Przyszłości”, projektowanie przebiegu metra, czy chociażby projekt zimowych igrzysk olimpijskich to działania wychodzące w przyszłość. Mam nadzieję, że Prezydent w najbliższym czasie podejmie jeszcze jeden temat – zmianę strategii miasta. W kadencji 2006–2010 było natomiast więcej polityki, przepychanek personalnych, siłowego wyrzucania radnych z pracy w komisjach. Było dużo populizmu, za który teraz płacimy wysoką cenę. Unikanie trudnych decyzji sprawiło, że skumulowały się w obecnych czasach. Jeśli natomiast chodzi o sprawność rady, to obecny przewodniczący i jego zastępcy radzą sobie lepiej i sprawniej, pomimo mniejszego budżetu.

Jednym z największych wyzwań w najbliższych latach będzie dokończenie planów zagospodarowania Krakowa. Które obszary powinny być w pierwszej kolejności objęte planowaniem?

GS: To jest wielka praca, którą wykonujemy od początku 2007 r. Udało się przewyciężyć niechęć urzędników do tworzenia planów miejscowych. Nie ma co ukrywać, że zwiększając budżety w urzędzie i konsekwentnie egzekwując ich realizację, wymusiliśmy podjęcie działań. Chciałbym podziękować radnym Krakowa obu ostatnich kadencji za zrozumienie i coroczne popieranie moich poprawek

zwiększających środki na sporządzanie planów zagospodarowania przestrzennego. Kiedy zostawałem szefem Komisji Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska w grudniu 2006 r., 11 proc. miasta było pokryte planami, dzisiaj po pięciu latach mamy 40 proc. i realną szansę, że do końca kadencji osiągniemy założony poziom 50–55 proc. Po uchwale studium rozpoczniemy na dużą skalę dostosowywanie zmian w nim zawartych do zapisów obowiązujących planów miejscowych. A w drugiej kolejności – obejmowanie nowych obszarów Krakowa pracami planistycznymi.

Jaki powinien być Kraków? Mieć wysoką zabudowę, wyraźne „city” w stylu zachodnim, czy może składać się z wielu „miasteczek” z własnymi centrami?

GS: Jestem gorącym zwolennikiem city. Uważam, że powinniśmy wyznaczyć jeden lub dwa rejony wysokiej zabudowy, rozpisać na nie międzynarodowe konkursy urbanistyczne, a następnie wpisać je do planów zagospodarowania przestrzennego. Natomiast jestem przeciwnikiem rozproszonej zabudowy wysokiej, czy też budowy takich obiektów przy ważnych węzłach komunikacyjnych. Mamy atrakcyjną sylwetkę miasta i warto ją zachować. Natomiast zmiany społeczne, zmiany w trybie życia mieszkańców powoli wymuszą tworzenie subcentrów, być może w przyszłości tworzenie „miasteczek” w mieście. To byłaby naturalna tendencja, proszę pamiętać, że Kraków rozrastał się, wchłaniając kolejne wsie. I byłoby naturalne, gdyby mieszkańcy tych rejonów byli aktywni głównie lokalnie.

W wolnym czasie nadal podziwia Pan widoki Starego Miasta?

GS: Moja miłość do Krakowa jest nabyta, dojrzała i świadoma. Odkąd pamiętam, podczas jazdy tramwajem oglądam kamienice i place, które są po drodze. Zostało mi to do dzisiaj. Dwa lata temu miałem propozycję wyjazdu do pracy do Warszawy i muszę przyznać, że zrobiłem wiele, aby zostało po staremu. Kiedyś grałem w piłkę i nawet awansowałem do bo-dajże 5. ligi, ale kontuzja ścięgną Achillesa, matura i studia zakończyły moją przygodę, pozostało mi oglądanie, jak inni grają. Staram się to robić również z trybun krakowskich stadionów. Od wczesnego dzieciństwa chodziłem po górach i to mi zostało. Gdy rok temu pojawił się mały Staś, mój syn, wyprawy stały się niemożliwe. Jednak już rozglądamy się za takim specjalnym nosidłem, w którym można nosić dziecko po górskich szlakach. Uwielbiam tę zmianę, kontakt z przyrodą i możliwość oderwania się od codziennych problemów. Pewnie jestem mało oryginalny, ale kieruję się głównie w Tatry.

Raskolnikow ze Szpitalnej, czyli skutki nieobecności psa Miekora

W Petersburgu, na ul. Przewalskiego pod numerem piątym stoi do dziś stara kamienica. To właśnie tu – zdaniem znawców twórczości Dostojewskiego – mieszkał bohater „Zbrodni i kary” Raskolnikow, który zarąbał siekierą starą lichwiarkę. Idąc tam schodami na trzecie piętro, gdzie stalowe drzwi zamykają wejście do nory Raskolnikowa, można przeczytać setki napisów...

Michał Kozioł

Były tam „angielskie” hasła w rodzaju: „Kill, kill, kill the babka!” oraz: „Kill to grandmonther!”. Były też rosyjskie: „Staruch jeszcze dużo zostało, dla wszystkich wystarczy” albo: „Rodia, czemu nie odwiedziłaś szkoły numer 92?”. Jak widać, rosyjska młodzież bardzo poważnie traktowała wielką narodową literaturę. Mało kto jednak pamięta, że także w Krakowie i to prawie dokładnie wtedy, kiedy Dostojewski pisał swoją powieść, miało miejsce tragiczne wydarzenie, a jego sprawcą był młody człowiek – podobnie jak Raskolnikow – potrzebujący pieniędzy.

W nocy z 2 na 3 października 1867 r. przy ul. Szpitalnej w kamienicy „Pod Rakiem” zamordowano „obywatelkę z Poznańskiego”, liczącą 83 lata wdowę Agnieszkę z Grotów Żychowiczową, która – jak pisała ówczesna prasa – „uchodziła za osobę bardzo bogatą”. Kamienica należała wówczas do Reginy Cynglerowej, osoby niezwykle energicznej, ale chyba niespecjalnie sympatycznej. Takie przynajmniej – zdecydowanie niemiłe – oblicze zaprezentowała owa kamieniczniczka, występując przed c.k. sądem. Na zadawane przez sąd pytania odpowiadała krótko, tak lakonicznie, że jej wypowiedzi można było wręcz zakwalifikować jako wyraz lekceważenia krakowskiego wymiaru sprawiedliwości. Na pierwsze pytanie sądu, które brzmiało: „Czy znałaś pani śp. Żychowiczową i czy prosiłaś ją pani kiedyś o pożyczkę?”, świadek odrzekła, że znała, prosiła, ale spotkała się z odmową. Na pytanie: „Kiedy w pani kamienicy szynk zamykają?” pani Cynglerowa oświadczyła krótko: „Mówił mi szynkarz, że do 11 jest przepis, ale ja przepisów nie lubię, bo sama przepisem jestem i kazałam o 10 zamykać”.

W kamienicy pani Cynglerowej na parterze był więc szynk, natomiast na pierwszym piętrze mieszkali państwo Leon i Barbara Korytowscy, o których krakowski dziennik „Czas” pisał, że



W nocy z 2 na 3 października 1867 r. przy ul. Szpitalnej w kamienicy „Pod Rakiem” popełniono morderstwo...

„powszechnego w Krakowie zażywają szacunku i poważania”. Wywodzący się ze szlacheckiego rodu pieczętującego się herbem Mora pan Leon był już emerytem. Państwo Korytowscy wynajmowali mieszkanie złożone z czterech pokoi, dwóch od ulicy i dwóch od podwórza, przedpokoju, kuchni i „ciemnej żyły”. Mniejszy z pokoi frontowych zajmowała właśnie pani Żychowiczowa, zamożna wdowa, która przekroczyła już osiemdziesiątkę. Mieszkała ona w Krakowie już od kilku lat, a od 1863 r. wynajmowała pokój wraz z utrzymaniem u państwa Korytowskich. Staruszka była jeszcze pełna sił, wstawała codziennie o piątej rano, aby zdążyć na pierwszą mszę. Z jakichś powodów nie była jednak lubiana. Nie darzyły jej sympatią obie służące państwa Korytowskich, czyli Julia Bieżańska i Maria Bazylewiczówna. Także i stosunki z głównymi

lokatorami przestały się chyba dobrze układać, skoro z początkiem października 1867 r. sublokatorka postanowiła się wyprowadzić i zamieszkać u pani Anny Węgrzeckiej. Przeprowadzka i rozstanie z dotychczasowym adresem opóźniły się jednak z dwóch powodów. Otóż po pierwsze, podobno jeszcze myto podłogę w nowym lokum, a po drugie, w kuchni Korytowskich została usmażona gęsina, stanowiąca prywatną własność pani Żychowiczowej. Dlatego też przeprowadzka została odłożona do momentu ostatecznego skonsumowania gęsiego specjału. W ten oto sposób przypieczętował się los nie tylko pieczeni, ale także kilku osób, a przede wszystkim pani Żychowiczowej, która w nocy z 2 na 3 października została brutalnie zamordowana we własnym łóżku.

Historia Mieczysława

Państwo Korytowscy mieli dwóch synów. Starszy, liczący ponad trzydzieści lat Ludwik był już znanym prawnikiem. Młodszy Mieczysław urodził się w 1842 r. W szkole jakoś mu „nie szło”. Gdy wybuchło powstanie, wyruszył do Królestwa. Podobno był w oddziale Apolinarego Kurowskiego. Powtarzano także w Krakowie, iż miał być później „żandarmem wieszającym” oraz poborcą podatku narodowego. Można jednak podejrzewać, że powyższe informacje nie były prawdziwe. Wiadomo, że wskutek karygodnego braku odpowiedzialności wpadła w ręce Rosjan cała dokumentacja oddziału Kurowskiego – łącznie z ewidencją jego podkomendnych – i że jeszcze przez wiele lat rosyjskie tajne służby wykorzystywały zawarte tam informacje przeciwko byłym powstańcom. Tymczasem wkrótce po stłumieniu powstania, w listopadzie 1864 r. Mieczysław Korytowski rozpoczął praktykę rolniczą w majątku Giebułtów w Królestwie Polskim. Nauka musiała przynieść efekty, skoro w maju 1867 r. Korytowski zdecydował się kupić majątek Czechów w powiecie pińczowskim. Jeszcze w czasie odbywania praktyki przyszyły dziedzic poznał państwa Marię i Konstantego Koźmińskich, właścicieli folwarku w Książu Małym oraz rodziców córki Bronisławy. To o jej rękę rozpoczął starania Korytowski. Kiedy w połowie września 1867 r. w Kieleckiem pojawiły się przypadki cholery, Koźmińscy uznali za wskazane przeczekać niepewny czas epidemii w Krakowie. W podróży towarzyszył im Mieczysław Korytowski już jako narzeczony Bronisławy. Pobyt ksiąskich dziedziców i ich córki pod Wawelem trwał ok. dwóch tygodni. Kiedy Koźmińscy zdecydowali się wrócić do domu, Korytowski towarzyszył im w drodze aż do Michałowic. Na granicy pożegnał narzeczoną, oświadczając, że musi wracać, gdyż potrzebuje pieniędzy, a ojciec obiecał mu tysiąc rubli. Po powrocie do Krakowa Mieczysław odwiedził rodziców i udał się do Hotelu Saskiego,

gdzie wynajmował pokój. Przeprowadził nawet ze sobą współlokatora, pieska imieniem Miekor. Właśnie ten miał mieć w przyszłości kluczowe znaczenie w śledztwie oraz poszlakowym procesie, przez co stał się przedmiotem zainteresowania całego Krakowa.

Szelest i jęki od konającego pochodzące...

Miekor był pieskiem niedużym, ale bardzo czujnym. Należał do Mieczysława, lecz od czasu jego wyjazdu do Królestwa opiekowali się nim rodzice właściciela. Odprowadzając psa do hotelu i zostawiając go w pokoju, polecił młody Korytowski służbie hotelowej dać Miekorowi mleka oraz bić go, gdyby zaczął szczekać. To ostatnie polecenie zdziwiło pracowników hotelu, a w czasie procesu rzuciło – kolejny zresztą – cień na postawę moralną Mieczysława. Piesek został sam w hotelowym pokoju, a jego pan udał się na ul. Szpitalną do mieszkania rodziców, gdzie spędził noc z 1 na 2 października. Spał we frontowym salonie, obok pokoju zajmowanego przez sublokatorkę. Następnego dnia Żychowiczowa żaliła się znajomej, że „zeszłej nocy był ktoś u niej z pewnością w pokoju, lecz gdy się przebudzi-

ła, opuścił prędko pokój i trzasnął drzwiami”. W tym czasie Mieczysław Korytowski załatwiał rozmaite interesy, odwiedził hotel, spotkał się ze znajomymi, a wieczorem wrócił do mieszkania rodziców. W nocy obudził śpiące w kuchni służące, gdyż – jak twierdził później – z pokoju zajmowanego przez sublokatorkę dochodziły „szelest i jęki, jakby od konającego pochodzące”. Okazało się, że staruszka jest już martwa, pokój wygląda na splądrowany, a przez parapet otwartego okna przerzucono koldrę. Mieczysław Korytowski budzi stróża i razem z nim udaje się nie – jakby należało oczekiwać – na policję, ale do swojego brata prawnika. Dopiero po rozmowie z bratem zawiadamia władze, które delegują na miejsce zbrodni „komisję sądowo-policyjno-lekarską”. Komisja natychmiast przystąpiła do pracy. Lekarze stwierdzili, że denatka zmarła wskutek „uduszenia i udaru mózgowego, wywołanego obrażeniem czaszki”. Szybko okazało się, że nieboszczka rzeczywiście była osobą zamożną. Bankier Wolff, który był zorientowany w stanie finansów Żychowiczowej, stwierdził, że brakuje jeszcze 11 obligacji po 750 rubli, podał nawet ich numery. Znalaziono je podczas powtórnej rewizji, jaką w mieszkaniu państwa Korytowskich

przeprowadzono 7 października. Okazało się, że leżały one na piecu w pokoju, w którym Mieczysław spał tej nocy, gdy popełniono morderstwo. Kiedy brakujące obligacje trafiły do rąk śledczych, młody Korytowski już od kilku dni siedział w więzieniu oskarżony o „morderstwo rozbójnicze”. Przed aresztowaniem zdążył wydać sporo pieniędzy. Wszyscy świadkowie zeznawali, że tego fatalnego dnia płacił, wyjmując pieniądze nie z pugilaresu, ale bezpośrednio z kieszeni, co uznano za okoliczność dodatkowo obciążającą. Sprawa biednego pieska imieniem Miekor wracała w czasie rozprawy. Korytowski bronił się, argumentując dość dziwnie, że pies do niego „był tak przywiązany, że się go wcale nie potrzebował obawiać”. Argument ten, podobnie jak i inne, nie trafił do przekonania sądu. 6 marca 1868 r. ogłoszono wyrok: 18 lat ciężkiego więzienia. W uzasadnieniu werdyktu wspomniano Miekora: „Pieska usunął, bo go w każdym razie usunąć musiał; gdyby był szczekał, zdradziłby obwinionego, a gdyby nie był szczekał, stałby się właśnie oskarżycielem obwinionego, bo wszyscy by mówili, że tylko domownik musiał zbrodnię tę popełnić”.

Kalendarium krakowskie

14 lutego

1953 – „Dziennik Polski” donosi: „Komitet Miejski PZPR w Krakowie zawiadamia, że 16 bm. o godz. 16.15 w Teatrze Studio przy ul. Skarbowej 2 odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat »Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie rolnictwa«. Odczytu powinni wysłuchać wszyscy aktywiści partyjni i społeczni”.

15 lutego

1898 – „Czas” donosi: „Bal sobotni u państwa delegatostwa Laskowskich zgromadził w salonach Spiskiego Pałacu niemal »cały Kraków«. Wiedzieliśmy tam Najprzew. księcia biskupa krakowskiego i członków kapituły katedralnej, przedstawicieli najwyższych władz sądowych, wojskowych i administracyjnych, grono profesorów uniwersytetu, członków Akademii, prezydenta Friedleina i wielu radców miejskich, grono adwokatów i lekarzy, dyrektorów szkół i różnych instytucji, obywatelstwo miejskie i bawiący się świat tegorocznego karnawału”.

16 lutego

1894 – Henryk Siemiradzki pisze do prezydenta Krakowa Józefa Friedleina: „J. Wielmożny Panie Prezydencie! Kurtyna dla krakowskiego teatru jest obecnie wystawiona na widok publiczny w sali byłego akwarium w Rzymie. Wystawa potrwa do 25 bm., po czym niezwłocznie zostanie wysłana do Krakowa. Królowa Małgorzata, wielka miłośniczka sztuki, przybyła na otwarcie wystawy, nie szczędziła pochlebnych wyrazów dla obrazu, w kilka dni zaś później, jakby chcąc dać dowód wymowny, że pochwały te nie były zwykłą tylko grzecznością, przybyła do mojej pracowni, gdzie spędziła całą godzinę (od 3 do 4) na oglądaniu rozpoczętych obrazów, fotografii z uprzednich moich prac i rozmowie pełnej oroku i świadczącej o wszechstronnym wykształceniu. Kurtynie zawdzięczam te piękne chwile”.

17 lutego

1905 – „Czas” donosi: „Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa i zamieszkał w Pension de famille przy ul. Straszewskiego”.

18 lutego

1905 – uruchomiono miejską elektrownię przy ul. św. Wawrzyńca.

19 lutego

1537 – król Zygmunt Stary wydaje dekret w sprawie przeniesienia kazań niemieckich z kościoła Panny Marii do kościoła św. Barbary.

20 lutego

1862 – w kościele Mariackim odprawiono nabożeństwo żałobne w intencji ofiar rabacji galicyjskiej z 1846 r.

21 lutego

1914 – „C.k. agent policyjny Kapusta zastał w kawiarni Teofili Wodniak przy placu Słowiańskim 2 grających w karty w »66« o pieniądze Adama F. i Franciszka M.”. O fakcie tym c.k. Dyrekcja Policji zawiadomi Magistrat pismem L 14829/IV z dnia 7 marca tegoż roku. Pismo będzie kończyło się słowami „dwadzieścia cztery karty zabrane grającym przesyłam w załączeniu”.

Wykaz placówek zapewniających nocną i świąteczną opiekę zdrowotną w 2013 r. na terenie Krakowa

	Nazwa placówki	Miejsce udzielania świadczeń	Telefon
1	NZOZ Kraków-Południe	os. Krakowiaków 43	12 644-51-38
2	NZOZ Kraków-Południe	ul. Kutrzeby 4	12 656-10-07
3	NZOZ Kraków-Południe	ul. Szwedzka 27	12 266-20-98
4	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	al. Pokoju 4	12 411-83-96
5	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	ul. Łazarza 14	12 42-44-259
6	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	ul. Rusznikarska 17	12 357-50-10
7	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	ul. Komorowskiego 12	12 357-14-75
8	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	Zabierzów, ul. Śląska 236	12 285-50-89
9	Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej OPC	ul. Galla 24	12 294-73-83
10	NZOZ Mark Med.	os. Jagiellońskie 1	12 648-00-44
11	NZOZ Mark Med.	os. Niepodległości 2	12 647-02-44
12	NZOZ Multimedis	ul. Bochenka 12	12 370-26-99

„Przewodnicy Mieszkańcom”

W najbliższy weekend kolejna z cyklu wycieczek w ramach akcji „Przewodnicy Mieszkańcom” organizowanej z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika. 17 lutego o godz. 10.30 zapraszamy na spacer „Śzlakiem Jana Matejki”, który rozpocznie się na pl. Matejki. Czas trwania wycieczki – 2,5 godz., prowadzenie – Agnieszka Podyma. Udział w spacerach jest bezpłatny, nie ma konieczności wcześniejszego zgłaszania swojego udziału.

W banku bez opłat

Od 11 lutego do 2 marca urzędnicy dostarczają do domów krakowian decyzje o wymiarze podatku od nieruchomości. Dzięki temu magistrat zaoszczędzi 445 tys. złotych! Warto pamiętać, że miejskie podatki można płacić bez opłat w Banku Pekao SA oraz przez internet na indywidualne konto, którego numer jest podany w decyzji wymiarowej przesłanej do każdego podatnika.

Doręczyciele – pracownicy Urzędu – nie mają prawa pobierać od mieszkańców jakichkolwiek opłat. Na żądanie podatnika zobowiązani są do wylegitymowania się, przedstawienia poświadczenia potwierdzającego ich dane osobowe oraz upoważnienia do doręczania decyzji. Korespondencja będzie doręczana w dni powszednie od godz. 8.00 do 20.00 i soboty w godzinach od 8.00 do 20.00.

Wpłaty z tytułu podatków, opłat i innych należności można dokonywać na rachunki bankowe lub bez ponoszenia dodatkowych opłat w placówkach Banku Pekao SA na terenie Krakowa i w kasach Urzędu Miasta Krakowa. Wpłaty z tytułu podatku od nieruchomości, podatku rolnego i podatku leśnego od osób fizycznych można dokonywać na indywidualne konto, którego numer jest podany w decyzji wymiarowej przesłanej do każdego podatnika.

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w lutym 2013 r.

Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niezabudowane nieruchomości gruntowe przeznaczone pod zabudowę usługową, hotelową, mieszkaniową jednorodziną i wielorodzinną, garaże, lokale użytkowe, lokale mieszkalne, strychy do adaptacji, oraz nieruchomości gruntowe zabudowane budynkami przeznaczonymi do generalnego remontu. Treść ogłoszeń o przetargach wraz

z mapą lokalizacji zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa www.bip.krakow.pl (Finanse i Mienie/Nieruchomości Miasta Krakowa/Przetargi na Nieruchomości). Szczegółowe informacje odnośnie do nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta ul. Kasprowicza 29 nr tel. 12 616-98-08, 12 616-98-09, w godzinach pracy urzędu.

Aktualna oferta:

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza	Wadium płatne do dnia 14 lutego 2013 r.	Data i godzina przetargu
ul. Starowiślna dec. WZ pod budowę hotelu	109/1	0,1176	12Ś	4 594 000,00	230 000,00	19 lutego 2013 r. godz. 9.00

Zapraszamy również do rokowań na sprzedaż zabytkowych kamienic. Pisemne zgłoszenie do rokowań należy złożyć do dnia 19 lutego 2013 r.

Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia w ha	Obręb	Cena wywoławcza	Zaliczka płatna do dnia 19 lutego 2013 r.	Data i godzina rokowań
Mały Rynek 5 pow. użytk. 824 m kw.	255	0,0312	1Ś	9 151 100,00	500 000	22 lutego 2013 r. godz. 9.00
Mały Rynek 6 pow. użytk. 1231 m kw.	256	0,0478	1Ś	13 301 650,00 5 % bonifikaty	710 000	22 lutego 2013 r. godz. 9.00
ul. Stradomska 12–14 front pow. użytk. 3 255,78 m kw.	95/2 95/3 95/6 96/2 96/3	1 0603	3Ś	33 456 000,00 w tym cena wywoławcza części nieruch. wpisanej do rejestru zabytków, od której udziela się 5 proc. bonifikaty wynosi 24 486 447,00	1 800 000	22 lutego 2013 r. godz. 12.00

NOWY FILM TWÓRCY **WSZYSTKO CO KOCHAM**



OFFICIAL SELECTION
2013

SUNDANCE
FILM FESTIVAL



OFFICIAL SELECTION
**INTERNATIONAL
FILM FESTIVAL
ROTTERDAM**
2013

REŻYSERIA **JACEK BORCUCH**

NIEULOTNE

**JAKUB
GIERSZAŁ**

**MAGDA
BERUS**

**ANDRZEJ
CHYRA**

**JOANNA
KULIG**

MAHANA w koprodukcji ESPRAL PRODUCCIONES S.A. I KRAKOWSKIM BIUREM FESTIWALOWYM. PREZENTACJA FILMU JACEK BORCUCH NIEULOTNE. FILM WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ REGIONALNY FUNDUSZ FILMOWY W KRAKOWIE. PREZENTUJE MIASTO KWIDZYN. W ROLACH GŁÓWNYCH: JAKUB GIERSZAŁ, MAGDALENA BERUS. W PRODUKCJI: ANGEŁA MOLINA, ANDRZEJ CHYRA, JUANJO BALLESTA, JOANNA KULIG, HOVIK KECHIKERIAN. REŻYSER: MICHAŁ ENGLERT. SCENARIUSZ: ELWIRA PLUTA, WYKONKA: DANIEL BLOOM, DUBING: MARGA CHLARECKA. MONTAŻ: BEATA WALENTOWSKA. KASTING: KATARZYNA LEWŃSKA. DUBIAGE: JANUSZ KALEJA. KOPRODUKCYJA: ROMAN SANKA, DARIUSZ KLÓDOWSKI. KOPRODUKCYJA: ALEJANDRO SACCHISTAN, CHRISTINE BERNABÉU, ZABELA HELGIM, RAFAŁ ORLIŃSKI. PRODUKCYJA: PÓTR KOBUS, AGNIESZKA GREWINO. DISTRIBUCJA: JACEK BORCUCH.

WWW.NIEULOTNE.PL



KINO ŚWIAT

8.02 W KINACH

KRK

Zawstydź obwarzanka i zagłosuj!

WSKAŹ NOWE SMAKI KRAKOWA NA WWW.KRAKOW.PL

WSPÓLORGANIZATORZY



PARTNERZY

